

Gnieźnieńskie Forum Ekspertów Turystyki Kulturowej

Pytanie 105: Jaki potencjał dla turystyki kulturowej kryje literatura?

Barbara Weźgowiec

Uniwersytet Jagielloński

<https://orcid.org/0000-0003-3133-3759>

Paweł Plichta

Uniwersytet Jagielloński

<https://orcid.org/0000-0001-6976-9350>

Związki szeroko rozumianej literatury z turystyką sięgają samych początków kultury pisanej i mobilności. Pamiętniki, dzienniki, wspomnienia, przewodniki często motywowały do wyruszenia w drogę, poznania innych miejsc, kultur i ludzi. Współcześnie dużym zainteresowaniem wśród odbiorców cieszą się reportaże, których autorzy odsłaniają mniej znane, niekiedy nawet fragmentaryczne dziedzictwo kulturowe. Biografie poetów, pisarzy, dramaturgów oraz ich dzieła, a także domy urodzenia czy literackie muzea stanowią atrakcyjny materiał dla ścieżek miejskich lub szlaków kulturowych, by wspomnieć w tym miejscu tylko Rzym odwiedzany w kluczu Dona Browna, Dublin z Jamesem Joyce'em, czy Pragę Kafki, ale też Florencję, Wenecję, Sztambuł, Londyn, Paryż, Sewillę i wiele innych miast i miasteczek. W programie Rady Europy oprócz szlaku Śladami Roberta Louisa Stevensona, Don Quixote, zaprojektowane zostały: Szlak d'Artagnana, Szlak Eneasza, Szlak Bajek, Szlak Pisarek. Tytuł Miasto Literatury UNESCO, jaki obok czterdziestu innych miast świata noszą Kraków i Wrocław, rozpoznawany jest jako emblemat kreatywności, co nie pozostaje bez związku z turystyką eventową.

W naszej dyskusji proponujemy refleksję i podzielenie się doświadczeniami na temat turystyki literackiej. Czy dotychczasowe formy wykorzystania literatury dla potrzeb turystyki kulturowej są istotnie atrakcyjne, czy może przereklamowane i jedynie „wirtualne”? Jak zainteresować tą formą zwiedzania kolejne pokolenia? Jak relacja między miejscem i literaturą może wpływać na zainteresowanie się danym miastem, regionem, czy – szerzej – przyczynia się do tworzenia nowych instytucji i szlaków? Czy – najogólniej – **jaki potencjał dla turystyki kulturowej kryje literatura?**

Odpowiedzi:

Dr hab. Armin Mikos von Rohrscheidt, prof. UZ

Uniwersytet Zielonogórski

Redakcja „Turystyki Kulturowej”, Poznań

ORCID: 0000-0001-5811-9096

Turystyka literacka, definiowana jako podróże odbywane w czasie wolnym, których wiodącym tematem są osoby i dzieła twórców literatury, a odwiedzane miejsca tworzą okazję do refleksji nad nimi [Mikos v. Rohrscheidt 2016, s. 94-96; Hoppen i in. 2014, s. 37-38; MacLeod, Shelley 2018, s. 389] jest dość zgodnie uznawana za jedną ze starszych form turystyki kulturowej i zaliczana do jej klasycznych odmian [Mikos v. Rohrscheidt 2016, s. 94-96; Stasiak 2009]. Jednak pytanie, jak wygląda jej kondycja pod koniec pierwszej ćwierci XXI wieku jest uzasadnione. Przyspieszony rozwój nowych środków komunikacji zmienił bowiem nie tylko formy dystrybucji słowa pisanego, ale też przełożył się na silne wzbogacenie spektrum form przekazu faktu, fikcji i dziedzictwa, dla których jeszcze niedawno literacka postać książki lub opowiadania była kanoniczna i podstawowa.

Podobnie jak w przypadku innych form turystyki kulturowej, także w odniesieniu do turystyki literackiej liczne publikacje nie tylko pozwalają ukazać ewolucję wiodących tematów i ofert w turystyce literackiej, ale tworzą już solidną podstawę do systematyzacji badań skoncentrowanych głównie na tematyce kreowanych doświadczeń, zarządzaniu poszczególnymi produktami, w tym marketingu oraz satysfakcji turystów. Wyniki ostatnich badań w tym obszarze wskazują, że oferty tego rodzaju silnie się różnicują i pojawiają w kolejnych obszarach recepcji. Ze względu na swój nadal elitarny, a tym samym niszowy charakter są one jednak (poza cyklicznymi imprezami) rozdrobnione, w dużej mierze tylko częściowe (tj. proponują jedno z lokalnych doświadczeń), a ich gestorzy są zdani na współpracę większych i silniejszych partnerów, jak organizacje zarządzające turystyką lokalnie lub regionalnie [Xuemei i in. 2023]. Autorzy niektórych badań, wychodząc od rozpoznanych preferencji współczesnych uczestników, koncentrują się na możliwościach ustrukturyzowania oferty turystyki literackiej w układzie triadycznym obejmującym:

- a) literaturę jako rdzeń doświadczenia (zagospodarowującego przestrzeń ludzkiej ciekawości i dającego nowe inspiracje powiązane z ulubionym twórcą lub kierunkiem twórczości);

- b) aktywność turystyczną jako jego kontekst oraz
- c) spędzanie wolnego czasu pozwalającego na rzeczywisty wypoczynek jako niezbędny warunek zadowolenia turysty [Cabral, Pereira 2021, s. 126-127].

Osoby zainteresowane klasycznymi podróżami literackimi są z reguły dobrze wykształcone, posiadają znaczny kapitał kulturowy i dysponują relatywnie dużą ilością wolnego czasu [Busby 2013, s. 16-21]. Jest tak dlatego, bo program podróży literackiej jest atrakcyjny dla ludzi częściej i chętniej czytających, z kolei jej dłuższy czas trwania i stosunkowo mała intensywność (w tym sensoryczna) doświadczeń może być akceptowana przez turystów, którzy mogą sobie pozwolić na długą wyprawę, nie oczekując podczas jej trwania licznych atrakcji innego rodzaju [Mikos v. Rohrscheidt 2016, s. 95]. Można zatem potwierdzić, że, podobnie jak turystyczni konsumenci innych wymiarów dziedzictwa, należą oni (wraz z rodzinami) przeważnie do tak zwanej „klasy usług”, obejmującej osoby wykonujące prace umysłowe, i posiadającą kwalifikacje edukacyjne odróżniające ją od innych grup. Klasę tę John Urry określa jako odrębną i „w części przeciwną zarówno kapitałowi, jak i pracy” [Urry 2007, s. 94]. Takie podróże są często zorganizowane w formie albo grupowych wycieczek (literackich, z odpowiednim tytułem), albo szlaków literackich (z nazwiskiem pisarza w tytule) i wtedy są dostępne z całym spektrum doświadczeń dla turystów indywidualnych.

Dopełnienie tych stosunkowo rzadkich długich wypraw stanowią z kolei krótkie, nawet jednodniowe wycieczki, których organizatorami są uczelnie, szkoły oraz instytucje edukacji nieformalnej (w Polsce np. uniwersytety trzeciego wieku) z komponentem szerzej zakrojonych programów kształcenia studentów, uczniów lub słuchaczy. Także liczne miasta zwłaszcza w Europie oferują turystom uporządkowane zwiedzanie tematyczne, sprofilowane pod względem doświadczeń przez bądź lokalny szlak literacki, skoncentrowany na całej twórczości lub jednym tylko dziele pisarza, bądź trasę biograficzną eksploatującą jego życie lub/i dzieło. Taka oferta może tworzyć uzupełnienie parodniowego pobytu w mieście dla wszystkich turystów kulturowych (poświęcających mu część dnia) lub stanowić główną formą jego poznawania dla turystów zainteresowanych literaturą, którzy w tym celu odwiedzają miasto na jeden dzień lub nawet pozostają tu nieco dłużej [Mikos v. Rohrscheidt 2017, s. 98-99; Kaczmarek 2014].

Być może najbardziej znaczącą zmianą, jaka zaszła w ostatnich latach w odniesieniu do turystyki literackiej, było jej punktowe i stopniowe przekształcenie

z niszowej formy turystyki do turystyki masowej. Taki stan rzeczy w największej mierze jest rezultatem szybkiego rozwoju festiwali literackich. Imprezy te zwiększają swoją skalę i zasięg w wielu krajach na całym świecie [Hoppen i in 2014, s. 39].

By odpowiedzieć na pierwszą część pytania, o atrakcyjność oferty turystyki literackiej, niezbędne byłoby zastanowienie się nad przynajmniej trzema grupami zagadnień. Po pierwsze, czy i co nadal motywuje do podejmowania podróży literackich? Czy są to np. naprawdę książki, czy dopiero ich sfilmowane wersje? Czy biografie pisarzy znane m.in. ze szkolnej edukacji, czy raczej prezencja utworów i autorów w mediach, a jeśli tak, to w których? Czy bardziej przyciągają (to jest inspirują do stania się turystami) „martwi”, ale nadal cytowani (i gdzie cytowani) klasycy, czy modni pisarze i miejsca, które opisują (Dan Brown) lub gdzie sfilmowano ich powieści (John R.R. Tolkien czy George R.R. Martin), czy też żyjące autorytety i „autorytety” pseudoliterackie?

Po drugie, czy najczęściej spotykane formy wykorzystania potencjału literackiego w turystyce są efektywne? I które bardziej, a które mniej? Albo: które – wobec kogo. Zapytać więc warto o kondycję szlaków z miejscami biograficznymi literatów, takich jak: Szlak Stephensona czy Shakespeare’a, o motywację i skład audytorium cieszącego się niespodziewanie dużym powodzeniem i wierną publicznością Tygodnia Cervantesa w Alcalá de Henares, o aktualną strukturę odwiedzających polskie muzea i kolekcje literackie.

Po trzecie wreszcie, odrębnych i szerzej zakrojonych analiz – których w Polsce, o ile wiem, dotąd nie przeprowadzono – wymagałaby odpowiedź na pytania: kto, skąd i dokąd podróżuje głównie w celu kontaktu z dziedzictwem literackim, kto i w jaki kontekście oraz z jaką motywacją odwiedza pojedyncze miejsca literackich doświadczeń w ramach turystycznych wypraw lub pobytów, oraz kto i w jakich warunkach organizacyjnych już organizuje lub byłby w stanie organizować literackie wydarzenia przyciągające turystów w większej liczbie?

W kontekście dyskutowanej kwestii warto także zapytać, czy – obok cyklicznych wydarzeń – to może filmowe impulsy są szansą na umasowienie turystyki literackiej? Albo inaczej, czy film w roli motywatora i narzędzia marketingu turystyki, w tym literackiej, stanowi bardziej wsparcie czy raczej wyparcie literatury? Jest to zresztą kwestia warta odrębnego zapytania na naszym forum. Jednak zadane pytanie dotyczy innych wymiarów refleksji nad tą formą turystyki kulturowej.

Po tym „rozpisaniu pytania” poprzez przedstawienie spektrum cząstkowych, a kluczowych dla odpowiedzi zagadnień, w której to kwestii liczę na pozostałych ekspertów, pozostawię Czytelników ze wskazaniem na ciekawą niedawno wydaną książkę [Jenkins, Lund 2019] prezentującą odpowiedzi na niektóre z tych pytań, niestety nie odnoszące się do Polski. Sam zaś w mojej odpowiedzi zgodnie z obszarem podejmowanych przeze mnie analiz skupię się na jego drugiej części. Dotyczy on zarządzania ofertą turystyki literackiej. Jak to robić, aby ta czcigodna i prastarej forma turystyki kulturowej była nadal zauważana, akceptowana i nabywana przez możliwie szerokie grupy dzisiejszych konsumentów i – sprawiając im satysfakcję z takiej właśnie formy spędzania wolnego czasu – pozyskała wiernych zwolenników oraz poprzez nich najsilniejszy impuls promocyjny, w postaci szeptanej propagandy i osobistej zachęty dla bliskich? Jak też w ogóle tworzyć takie produkty turystyczne o profilu literackim, by osoby uczestniczące w takich wyjazdach „obowiązkowo”, bo jako uczniowie realizujący szkolne programy, nie zniechęcili się do nich i w przyszłości powrócili jako dorośli miłośnicy „literatury w drodze”?

We współczesnej nam kreacji oferty turystyki literackiej kluczowymi obszarami analizy i wykorzystania są znaczenia przypisywane miejscom literackim i możliwe doświadczenia budowane na ich podstawie dla turystów oraz refleksyjna relacja między twórcą tych znaczeń (literatem) oraz osobami kreującymi doświadczenia a tymi, którzy je odwiedzają i korzystają z nich. Obok autentyczności miejsca w tym doświadczeniu (jakby nie było – fikcji literackiej) dotyczy w tym przypadku raczej zasobów biograficznych i wierności relacji (narracji) w stosunku do literackiego pierwowzoru, jednak duże znaczenie przypisuje się atrakcyjności informacji o życiu pisarzy oraz budowie scenerii dla (fikcyjnych) postaci i wydarzeń, które twórca wykreował w swoim tekście [Herbert 2001].

W kontekście zadanego pytania, to jest wykorzystywania tego samego potencjału (którym są teksty kultury w odmianie literackiej) jako głównej materii doświadczeń będących rdzeniem produktów turystycznych należy rozróżnić trzy podstawowe postacie oferty. Nie ze względu na ich wspomnianą materię, jest bowiem ta sama we wszystkich, lecz na grupy osób zainteresowanych poszczególnymi formami jej turystycznej eksploatacji oraz preferencje tych grup w odniesieniu do doświadczeń, struktury produktu oraz akceptowane przez nie formy informacji i dystrybucji. To tu tkwi zasadnicza różnica z punktu widzenia zarządzania produktami współczesnej turystyki literackiej: począwszy od celu i kontekstu interpretacji dorobku literackiego

jako tekstu kultury, poprzez sposoby kształtowania jego przekazu i reszty tematycznego doświadczenia, aż po marketing całości. W tym przypadku: ustalanie struktury produktu wraz z niezbędnymi usługami pozwalającymi z niego korzystać, jego promocję i dystrybucję wraz z kształtowaniem trwalszych relacji z konsumentami. Na tej podstawie należy – w mojej opinii – przyjąć założenie o trzech typach produktów i zastosować trzy różne podejścia do ich kreacji.

Przyjęcie kryterium różnicy popytowej, o której była wyżej mowa, pozwala wyodrębnić:

- 1) kilkudniowe podróże literackie po szlakach i według pomysłów touroperatorów tj. klasyczne produkty turystyki literackiej;
- 2) niszowe, organizowane według współczesnych założeń stacjonarne eventy literackie przyciągające turystów oraz
- 3) jednodniowe lub krótsze trasy miejskie lub lokalne i z zespoloną ofertą literackich muzeów realizowana w czasie jednego dnia lub kilku godzin.

Są to z gruntu różne produkty turystyczne:

1. **Klasyczna podróż literacka:** jest relatywnie długa (5-9 dni), obejmuje większe przestrzenie (region, nawet kraj), oparta na zasadniczo powtarzalnym programie w zakresie eksploatowanych zasobów materialnych, odwiedzanych miejsc i form kreacji doświadczeń tematycznych. Jest mało intensywna w swoim programie, przeważa w niej podejście *slow tourism*, z długimi modułami realizowanymi w bezpośredniej styczności z tekstem literackim lub jego wykonaniem, z licznymi elementami refleksji. Zwykle jest prowadzona jednoosobowo przez doświadczoną osobę, twórcę bohatera (autora). Produkt jest zaopatrzony w komponenty usług transportu, recepcji (zakwaterowanie, wyżywienie), często także wieczorną rozrywkę kulturalną. Warto zwrócić uwagę, że tego rodzaju oferta, w przeciwieństwie do eventów, ma jednorazowy charakter, to znaczy nie jest po raz kolejny konsumowana przez te same osoby, przynajmniej w ciągu kilku lat po pierwszym skorzystaniu.

Główna grupa zainteresowanych takimi produktami to osoby lubiące czytać i odwiedzać miejsca „akcji literatury”, od dłuższego czasu zainteresowane biografiami jej twórców i ich literackimi inspiracjami oraz związkami tych biografii z treścią utworów, zwykle posiadające pokaźną biografię turystyczną, skłonne do zwiedzania w grupie podobnie myślących. Druga grupa to osoby uczestniczące w curriculumach nieformalnej edukacji dorosłych lub zachęcane rocznymi

programami instytucji kultury, w których wzięły udział. Są to osoby w średnim wieku i starsze, zwykle z bogatą – choć niekoniecznie egzotyczną w odniesieniu do miejsc – biografią turystyczną. Efektywne zarządzanie takim produktem może być oparte na wykorzystaniu rozwiniętego szlaku kulturowego o profilu literackim [Mikos v. Rohrscheidt 2021, s. 454-520] lub koordynowane jako powtarzalny projekt touroperatora [Mikos v. Rohrscheidt 2020, s. 67-75] w formule grupowej wycieczki. W obu przypadkach istotne jest przy tym dokładne zbadanie grupy „targetowej”, z którą należy nawiązać relacje, korzystając z preferowanych przez nią kanałów promocji, a także pozyskanie klientów instytucjonalnych (szkoły, inne instytucje edukacyjne) i kolektywnych (stowarzyszenia), mogących przejąć funkcje multiplikatora oferty (pośrednika dystrybucji przez składanie grupowych zamówień) wraz z zebraniem w obszarach recepcji grupy partnerów dostarczających usług i wykonujących tematyczne doświadczenia. Kluczowym elementem decydującym o powodzeniu takiego projektu jest znalezienie i zatrudnienie znawcy twórczości bohatera wycieczki jako pilota i jej głównego interpretatora.

2. **Wydarzenie: o profilu literackim** przyciągające turystów. Jest ono cykliczne (zwykle coroczne) ale ze zmiennym programem kolejnych edycji, przy luźniejszym podejściu do materii tekstu literackiego, dopuszczającym jego selekcję, parafrazowanie, improwizacje i inne modyfikacje, zawierające komponenty artystycznego performansu, inscenizacji muzycznych i pokazów multimedialnych, moduły umożliwiające interakcje z twórcami/wykonawcami. W wymiarze marketingu kieruje się ku szerszym grupom o różnej strukturze społecznej, a także stara się podtrzymać ich zainteresowanie udziałem w kolejnych edycjach, co właśnie wymusza zmiany w programie.

Główna grupa zainteresowanych cyklicznymi wydarzeniami jest znacznie liczniejsza i bardziej złożona niż w przypadku podróży literackich: są to miłośnicy imprez kulturalnych w różnym wieku, przeważają jednak młodszy i w wieku najwyżej średnim. Jak zarządzać cyklicznymi wydarzeniami literackimi? Jak innymi eventami kulturowymi z licznym udziałem turystów, uwzględniając przy tym ich tematyczną specyfikę, tzn. dbać o elastyczność programów kolejnych edycji z jednoczesnym zachowaniem wierności tematyce i formule [zob. Mikos v. Rohrscheidt 2020, s. 306-307], dbać o lojalność publiczności w wymiarze programowym: formy interaktywne poza inscenizacjami i elementami

performansu, warsztaty, spotkania autorskie oraz odrębne ścieżki programowe [zob. Mikos v. Rohrscheidt 2020, s. 306-307]; w wymiarze marketingu: powierzyć zarządzanie osobnemu podmiotowi (organizacja eventową lub komórka w agendzie ds. kultury samorządu [zob. Mikos v. Rohrscheidt 2020, s. 260-268], stworzyć dla wydarzenia pakiet okazjonalny (eventowy) [zob. Mikos v. Rohrscheidt 2020, s. 303-306] oraz dbać o relację z publicznością, prowadząc aktualizowane bazy danych uczestników, dobrze dobierając odpowiadające im kanały komunikacji, wysyłając im newslettery o kolejnych edycjach [zob. Mikos v. Rohrscheidt 2020, s. 325-329].

3. **Jednodniowa oferta lokalna lub stacjonarna o profilu literackim** – trasa i zestaw doświadczeń obiektu muzealnego). Zawiera (powinna zawierać) kilka modułów z mocnym oparciem na materialnych i niematerialnych zasobach miejsca (pomieszczenia, krajobrazy, świadectwa, nagrania, lokalne narracje związane z bohaterem i wątkami jego inspiracji lub akcji utworów), dostosowanych do możliwości percepcji różnych uczestników [Mikos v. Rohrscheidt 2021, s. 261-271]. Główna grupa zainteresowanych takimi ofertami to: uczniowie i studenci w ramach realizacji curriculów edukacyjnych – wyprawy organizują dla nich lub pobyt zamawiają kształcące ich instytucje; słuchacze programów nieformalnej edukacji dla dorosłych, a także indywidualni turyści zainteresowani poszczególnymi twórcami literatury i ich dziełem. Zarządzanie tymi produktami powinno skupić się na urozmaiconym wykorzystaniu lokalnych zasobów. W miarę możliwości nie powinno ograniczać się sfery doświadczeń do wnętrza, lecz „wyprowadzać” je w otwartą przestrzeń. W strukturę produktu warto wprowadzić możliwie dużą liczbę modułów alternatywnych, które uzupełniają usystematyzowany i „kanoniczny”, to jest mało elastyczny przekaz głównej wystawy, w tym modułów interaktywnych (warsztaty, dramatyzacja), grywalnych (stacjonarnie i w przestrzeni) oraz eksplorerskich, w tym zespołowych i autonomicznych gier turystycznych [zob. Mikos v. Rohrscheidt 2018, s. 99-109] szczególnie preferowanych przez młodsze kohorty uczestników. Oferta powinna być zarządzana:

- w wymiarze organizacyjnym: w ścisłej współpracy z lokalną organizacją turystyczną lub gestorem głównego lokalnego produktu (który ma uzupełniać i rozszerzać);

- zaś w wymiarze marketingowym: z utrzymywaniem aktywnych relacji i we współpracy z instytucjami i organizacjami, które (ze względu na zainteresowania w wymiarze programowym, jak szkoły lub „misyjnym”, jako organizacje pozarządowe) mogą pełnić funkcję jej multiplikatora i głównego „rekrutera” turystów.

Takie (trojaki) podejście do kreacji produktów turystyki literackiej i zarządzania nimi może okazać się efektywne w stosunku do trzech grup potencjalnie zainteresowanych nimi turystów.

Co do ocen odnoszących się do przyszłości to, jak słusznie zauważa Andrzej Stasiak [2009, s. 261-262], prognozowanie szans rozwoju turystyki literackiej wiąże się ze sporym ryzykiem, jako że wykazuje ona znaczną podatność na relatywnie krótkotrwałe mody. Zyskanie popularności przez autora lub dzieło, a czasem np. pojawienie się filmowej wersji książki, często w miejscach opisanych lub pokazanych wywołuje gwałtowny skok liczby turystów, który jednak po niedługim czasie może zaniknąć nawet kompletnie. Stąd decyzja o kreacji trwałego produktu turystycznego na bazie doświadczeń literackich, co jest związane z jakąś formą organizacyjną, a nawet z dodatkowym zatrudnianiem ludzi w obszarze usług promocyjnym oraz dystrybucyjnym wymiarze i marketingu, pozostaje kwestią wymagającą dogłębnego rozważenia. Jednak w przypadku pisarzy znanych o zasięgu międzynarodowym, których dzieła należą do kanonu lektur czytanych, a także filmowanych lub będących przedmiotem popularnych gier, tworzenie produktów turystycznych z „literackim” rdzeniem kluczowego doświadczenia może być uzasadniona takimi właśnie czynnikami przekładającymi się na w miarę stabilny popyt i rokować znaczne szanse na komercyjny sukces. W tym wymiarze szczególnie warte zastanowienia są cykliczne wydarzenia w ważnym miejscu literackim (miejsce akcji utworów) lub biograficznym (przebieg życia i twórczości) znanego autora. Jeśli bowiem zorganizowana turystyka polega na kreacji i sprzedaży doświadczeń, wrażeń i przeżyć, to sfera kultury jest w stanie je najintensywniej tworzyć [Stasiak 2009]. Dlatego wykorzystanie literatury może okazać się dobrym pomysłem na kreowanie lokalnych produktów turystycznych. Jednak produktów bazujących na eksploatacji dziedzictwa literackiego lub współczesnych utworów gwarantujących oprócz samego tylko zwiedzania szersze spektrum przeżyć w Polsce nadal brakuje. Zatem podmiot, np. samorząd, organizacja turystyczna, agencja eventowa, który jako pierwszy podejmie ryzyko utworzenia takiego produktu, może skorzystać z efektu pierwszeństwa.

Dr hab. Dominik Ziarkowski, prof. UEK

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

ORCID: 0000-0002-2229-5845

Tematyka zaproponowana przez pomysłodawców dyskusji jest bardzo obszerna i wieloaspektowa. Wydaje się, że najprościej odpowiedzieć na wiodące pytanie o potencjał literatury w kontekście rozwoju turystyki kulturowej. Parafrazując Gombrowicza („Słowacki wielkim poetą był!”), można bowiem zakrzyknąć, że znaczenie literatury dla współczesnej turystyki jest ogromne. I basta! Sądzę, iż znacznie trudniej ustosunkować się do tych bardziej szczegółowych kwestii, dotyczących rzeczywistego wykorzystania potencjału literatury w turystyce, ewentualnie możliwości głębszego zainteresowania turystyką literacką podróżujących w przyszłości. Postaram się sformułować kilka myśli (niekiedy pewnie dość krytycznych, a może jedynie realistycznych) na ten temat. Wcześniej jednak – inaczej niż Bładaczka w *Ferdydurke* – postaram się uzasadnić wyrażoną na wstępie tezę o bardzo dużej roli, jaką w turystyce pełni literatura.

Literatura stanowi istotną część kultury, a jednocześnie z czasem staje się nośnikiem niematerialnego dziedzictwa kulturowego, które dla poznawczo zorientowanego turysty może być atrakcyjne na równi z gotycką katedrą czy wybitną kolekcją muzealną, a dla wytrawnych miłośników utworów literackich – nawet bardziej. Najważniejsi badacze zajmujący się turystyką kulturową w Polsce od dawna uznają turystykę literacką za jedną z jej form [zob. np.: Zmyślony 2001; Buczkowska 2008; Mikos v. Rohrscheidt 2008; Stasiak 2009]. Poszczególne definicje, choć różnią się w detalach, są do siebie dość podobne i wskazują, że z turystyką literacką mamy do czynienia w przypadku wyjazdów, których celem jest chęć odwiedzenia miejsc związanych z dziełami literackimi, a także ich twórcami. W podobny sposób turystyka literacka postrzegana jest przez zagranicznych badaczy. Według jednej z nowszych definicji autorstwa Richarda Butlera (nawiązującej zresztą do jego wcześniejszych prac) turystyka literacka stanowi formę turystyki motywowanej chęcią doświadczenia rozmaitych powiązań literatury z konkretnymi obszarami; relacje te mogą dotyczyć miejsca zamieszkania pisarza, przygód bohatera literackiego albo też rzeczywistego lub wymyślnego miejsca, w którym rozgrywa się akcja dzieła literackiego [Butler 2022, s. 79]. Na marginesie można dodać, że opracowane przez Butlera hasło *Literary Tourism* zostało zamieszczone w opracowaniu zbiorowym obejmującym ponad 60 różnych terminów odnoszących się do literatury i turystyki, a także do ich wzajemnych związków [Quinteiro, Marques 2022]. Świadczy to wyraźnie o tym, że temat jest

aktualny i warto go podejmować – zarówno na niwie teoretycznych rozważań, jak i badania konkretnych przejawów turystyki literackiej, a także zgłaszania propozycji w zakresie jej dalszego rozwoju.

O obszerności zjawiska, jakim jest turystka literacka, dobrze informuje typologia wyjazdów literackich zaproponowana przez Karolinę Buczkowską [2009]. Obejmuje ona (podaję w wersji nieco skróconej):

- a) wycieczki śladami bohaterów książek oraz wyjazdy do związanych z nimi miast i krajów;
- b) wyjazdy do miejsc związanych z życiem i twórczością pisarzy: ich domy – były i obecne, miejsca zatrzymań, muzea biograficzne, miejsca pamięci oraz wycieczki śladami podróżujących poetów i pisarzy;
- c) wizyty w literackich placówkach muzealnych, parkach i centrach literackich oraz muzeach i pracowniach powiązanych z literaturą (muzea papiernictwa, drukarstwa, drukarnie);
- d) udział w literackich imprezach turystycznych: Dniach Książki, wręczeniu nagród literackich, targach książki, wystawach literackich, rajdach literackich, imprezach organizowanych w muzeach tematycznych, spotkaniach z pisarzami i poetami itp.

Powyższy wykaz pomaga nam zidentyfikować miejsca i obiekty szczególnie ważne dla turystyki literackiej. Ogólnie rzecz ujmując, rolę *primum movens* w przypadku turystyki literackiej zawsze odgrywa wybitny (a w każdym razie poczytny) pisarz. Turyści wykazują zainteresowanie zarówno miejscami związanymi z osobą twórcy, jak i lokalizacjami, gdzie rozgrywały się napisane przez niego dzieła. Przykładowo w przypadku Szekspira (1564-1616) będą to odpowiednio Stafford w Anglii oraz m.in. Werona (dramat *Romeo i Julia*, 1597), gdzie stworzono nawet – specjalnie na użytek turystów – dom Julii z balkonem. Wielu znanych pisarzy było związanych z konkretnymi miastami, np. Franz Kafka (1883-1924) z Pragą, Hans Christian Andersen (1805-1875) z Kopenhagą, Johann Wolfgang Goethe (1749-1832) z Weimarem, a Mickiewicz (1798-1855) i Słowacki (1809-1849) z Wilnem. Ich dzieła rozgrywają się niekiedy w tych samych miastach, a niekiedy „lokowane” są zupełnie gdzie indziej. James Joyce (1882-1941) np. umieścił akcję *Ulissesa* w swoim rodzinnym Dublinie, choć miasto to znacznie wcześniej opuścił. Współczesny amerykański

grafoman Dan Brown bohatera swoich najbardziej znanych powieści powiódł m.in. do Paryża i Watykanu.

Na tle najbardziej znanych na świecie pisarzy oraz miast spopularyzowanych przez dzieła literackie, potencjał Polski w tym zakresie wydaje się skromniejszy, ale jednak również całkiem spory. Andrzej Stasiak [2009] wskazuje na miasta przedstawione w znanych dziełach (m.in. Gdańsk w powieściach Güntera Grassa, Łódź opisaną przez Władysława Reymonta (1867-1925) w *Ziemi obiecanej* [1899], Kraków – *Wesele* [1901] Wyspiańskiego (1869-1907), *Zaczarowana dorożka* [1948] Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (1905-1953), czy *Spis cudzołożnic* [1994] Jerzego Pilcha (1952-2020), Warszawa – m.in. *Lalka* [1899] Prusa (1847-1912), *Przedwiośnie* [1924] i *Ludzie bezdomni* [1900] Żeromskiego (1864-1925), wiersze Tuwima (1894-1953), Baczyńskiego (1921-1944) i Miłosza (1911-2004). Mamy ponadto w kraju kilkadziesiąt muzeów literackich, spośród których większość to muzea biograficzne (m.in. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, Marii Dąbrowskiej w Warszawie). Z literaturą, a konkretniej z jednym dziełem – *Weselem* Wyspiańskiego, związane jest Muzeum Młodej Polski Rydlówka w krakowskich Bronowicach. Można wspomnieć też o placówkach poświęconych polskim twórcom, które znajdują się poza granicami naszego kraju (dotyczy m.in. Mickiewicza i Słowackiego). Trudno zestawiać w tej krótkiej wypowiedzi rozbudowane listy instytucji muzealnych związanych z literaturą, tym bardziej, że funkcjonują one już w naukowym obiegu [Zmyślony 2001; Stasiak 2009]. Oprócz tego w naszym kraju organizuje się sporo wydarzeń literackich, głównie w Krakowie: Międzynarodowe Targi Książki, Festiwal Conrada, Miłosz Festival oraz w Warszawie: Warszawskie Targi Książki, Big Book Festival, ale też m.in. w Gdyni: Nadmorski Plener Czytelniczy, czy w Zakopanem – Zakopiański Festiwal Literacki [Koprysz 2018, s. 134-136].

Bardziej szczegółowe informacje na temat potencjału poszczególnych regionów Polski w zakresie rozwoju turystyki literackiej znaleźć można w szczegółowych artykułach, publikowanych zresztą w większości na łamach „Turystyki Kulturowej”, a dotyczących m.in. Lubelszczyzny [Roszak, Godlewski 2015a; 2015b; 2016; 2018], Dolnego Śląska [Browarny 2021], Krakowa i Małopolski [Pudełko 2014; 2017], Łodzi [Wawrzyniak 2010] oraz Poznania [Wawrzyniak, Matulewski, Makohonienko 2015]. Niektóre z nich wychodzą poza charakter inwentaryzacyjnego omówienia i zawierają ponadto propozycje stworzenia ofert literackich, najczęściej w postaci szlaków lub spacerów tematycznych.

Wypada zatem stwierdzić, że potencjał w zakresie rozwoju turystyki literackiej mamy wysoki, a jednocześnie dość dobrze rozpoznany, choć oczywiście szczegółowych badań nad tymi zagadnieniami nigdy za wiele. Aby potencjał ten można było efektywnie wykorzystać musi być jednakże spełnionych szereg warunków. Pierwszy i najważniejszy z nich dotyczy zainteresowanych tą formą turystyki osób. Zdaniem Piotra Zmyślonego [2001, s. 23] chodzi o turystę, który jest „wrażliwy, świadomy, zainteresowany odwiedzanymi miejscami i obiektami, nastawiony na wzbogacanie swojej wiedzy i świadomości kulturowej”. Armin Mikos von Rohrsheidt [2008, s. 69-70] dodaje, że turyści zainteresowani literaturą to osoby wykształcone, chętnie czytające różne rodzaje literatury, a także otwarte na pozostałe oferty turystyki kulturowej, np. turystykę miejską czy turystykę dziedzictwa kulturowego. Drugą grupę stanowią uczestnicy wycieczek szkolnych, podążający w miejsca związane z „przerabianymi” lekturami.

Turystyka literacka może zatem być atrakcyjna przede wszystkim dla osób czytających książki, a świadomymi uczestnikami tej formy turystyki (zostawmy w tym miejscu na marginesie uczniów szkół, którzy często biorą udział w wycieczkach szkolnych tylko dlatego, że są one organizowane) są miłośnicy literatury, którzy czytają dużo i chętnie, a dodatkowo żywo interesują się autorami dzieł literackich i całą „otoczką” (historyczną, społeczną, architektoniczną itp.) związaną z poznawanymi utworami. Warto zatem zadać pytanie, czy potencjalny krąg turystów literackich jest szeroką grupą naszego społeczeństwa. W świetle cyklicznych badań nad stanem czytelnictwa w Polsce trzeba udzielić raczej negatywnej odpowiedzi. Z najnowszego dostępnego raportu, przygotowanego przez Bibliotekę Narodową, wynika, że w 2022 roku tylko 34% respondentów przeczytało co najmniej jedną książkę. Odsetek osób czytających względnie dużo (7 i więcej książek rocznie) wyniósł natomiast zaledwie 7% [Zasacka, Chymkowski 2023, s. 7]. Autorzy opracowania dostrzegają wprawdzie pewną poprawę względem lat wcześniejszych, ale jednocześnie przyznają, że dane dla całej populacji są zawyżone przez uczniów i studentów, którzy czytają niejako z obowiązku. Ogólnie zatem grupa osób czytających z własnej potrzeby nie jest duża i wynosi na pewno znacznie poniżej 1/3 społeczeństwa. Dodatkowo trzeba założyć, że nie każdy miłośnik literatury jest jednocześnie zapalonym turystą. Zdarzają się też tacy, którzy preferują „podróże” odbywane z domowego fotela, np. poprzez zatopienie się w lekturę.

Kolejny istotny aspekt wiąże się z pytaniem sformułowanym przez inicjatorów tej dyskusji – jest to pytanie o atrakcyjność dotychczasowych form wykorzystania literatury na potrzeby turystyki kulturowej. Gdyby mierzyć atrakcyjność miarą frekwencji (np. w muzeach literackich lub w czasie wydarzeń kulturalnych związanych z literaturą), to znów trudno byłoby udzielić odpowiedzi twierdzącej. Duża liczba muzeów literackich nie przekłada się na wielkie zainteresowanie tymi placówkami, a frekwencja w nich nabijana jest i tak przede wszystkim przez wycieczki szkolne. Zdarzają się oczywiście grupy krajoznawców szczególnie zainteresowanych jakimś tematem związanym z literaturą czy konkretnie z postacią danego pisarza. Pamiętam jak przed kilku lat wraz z członkami koła PTTK „Pielgrzym” z Krakowa zwiedzaliśmy Muzeum Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu. Stosunek do pamiątek po naszym Wieszczu był nieomal nabożny, ale takich grup zbyt wiele nie przybywa do Krzemieńca (obecnie, w czasie wojny na Ukrainie, zapewne tym bardziej). Muzea literackie położone w obecnych granicach naszego kraju też nie mogą się pochwalić szczególnie dużą popularnością wśród turystów. Duże nadzieje wiązano z przejęciem przed kilku laty Rydlówki (wcześniejszego Muzeum Regionalnego PTTK) przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. W pierwszym roku funkcjonowania tej placówki pod nowym zarządem, tj. w 2019 roku, odwiedziło ją 17 tys. osób, co uznano za bardzo dobry wynik. Dla porównania najchętniej odwiedzane oddziały Muzeum Krakowa (Fabryka Schindlera oraz Rynek Podziemny) miały frekwencję na poziomie grubo ponad 350 tys. [Wosion-Czoba 2020].

Jeśli chodzi o wydarzenia literackie, to jedynie Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie oraz Warszawskie Targi Książki są w stanie przyciągnąć ok. 70-80 tys. osób (oczywiście nie wszyscy z nich to turyści), a inne eventy, bardziej sprofilowane, jak Festiwale Conrada oraz Miłosa w Krakowie mają po kilka lub maksymalnie kilkanaście tysięcy uczestników [Koprysz 2018, s. 134-136].

W swoim artykule z 2009 roku Andrzej Stasiak dostrzegał małą liczbę tematycznych szlaków literackich w Polsce, sugerując, że mogłyby one stanowić ciekawą ofertę dla zainteresowanych tym tematem turystów. Wskazywał m.in. na duży potencjał utworzonego niewiele wcześniej (w 2007 roku) Małopolskiego Szlaku Literackiego [Stasiak 2009, s. 245-246]. Rzeczywistość okazała się być mniej optymistyczna. Szlak ten właściwie przestał istnieć – przygotowane drukowane ulotki się wyczerpały, a strona internetowa projektu zakończyła funkcjonowanie [Pudełko 2014, s. 84]. Przykład ten pokazuje, że szlakom literackim trudno jest się przebić

pośród bogatej oferty innych szlaków tematycznych. Pomysły tworzenia rozmaitych szlaków (nie zawsze trafne) były związane z dopływem środków z budżetu UE. Ze środków tych tylko w latach 2007-2012 przeznaczono na szlaki około 200 mln zł. Żywot wielu pomysłów zakończył się wraz z rozliczeniem dotacji [Kruczek, Bukowska 2017, s. 20-21]. Swoista „szlakomania” trwa nadal – jak wyliczył Tomasz Duda obecnie w Polsce funkcjonuje około 650 szlaków tematycznych (korzystam z danych zaprezentowanych przez autora w czasie wystąpienia w ramach VII Kongresu Krajoznawstwa Polskiego w Łodzi we wrześniu 2023 roku). Jest to ogromna liczba, dlatego wiele projektów nie przynosi spodziewanego zainteresowania ze strony turystów. Wydaje się, że szlaki literackie są w tej sytuacji w trudnym położeniu, gdyż trudno rywalizować im ze szlakami historycznymi, architektonicznymi, kulinarnymi, czy choćby zabytków techniki, które to zagadnienia są bardziej interesujące dla szerszego kręgu potencjalnych odbiorców.

Co zatem można zrobić, aby jak najlepiej wykorzystać potencjał literatury w tworzeniu wartościowej oferty dla współczesnego turysty? Trzeba przede wszystkim pogodzić się z faktem, że turystyka literacka pozostanie raczej jedną z niszowych form turystyki kulturowej. Warto tworzyć propozycje dla wyselekcjonowanej grupy odbiorców, zainteresowanych jakimś tematem literackim – dziełem lub grupą dzieł, albo twórcami literatury. Należy też udoskonalać tę ofertę, która już funkcjonuje. Mam na myśli przede wszystkim muzea literackie. Powinny one – podobnie jak wszystkie inne placówki muzealne – realizować zasady tzw. nowej muzeologii, tj. stawiać na kontakt z gościem muzealnym. Po pierwsze – przez odpowiednio zaprojektowane wystawy i dostarczanie zwiedzającym pogłębionej informacji na temat zbiorów (podpisy eksponatów, katalogi, foldery, informatory). Ponadto warto dbać o rozwój funkcji edukacyjnych, aktywizować odbiorców, a także stosować – w granicach rozsądku oraz odpowiednio do profilu danej placówki – nowe technologie i środki multimedialne [Ziarkowski 2015, s. 50]. Wydaje się, że w przypadku polskich muzeów literackich często nie same zbiory są mało atrakcyjne, ale sposób ich prezentacji.

Istniejące wydarzenia literackie na pewno są ambitną i interesującą ofertą, dlatego warto je kontynuować, a nawet proponować nowe. Organizuje się je przeważnie w miastach historycznych, dlatego warto pomyśleć o lepszym sprzężeniu tych imprez z ofertą kulturową danego ośrodka. Również dziedzictwo literackie danego miasta powinno stać się częścią szerszej oferty, obejmującej też tradycyjne zwiedzanie zabytków i muzeów. Fakt, że Kraków czy Wrocław mają tytuł Miast Literatury UNESCO

można wykorzystać właśnie jako część bogatej propozycji turystycznej tych miast. W tym wypadku turystyka literacka powinna łączyć się z innymi formami wyróżnionej przez Armina Mikosa von Rohrscheidta turystyki kultury wysokiej (tj. z turystyką dziedzictwa kulturowego, turystyką muzealną oraz turystyką eventową kultury wysokiej).

Moim zdaniem, literackie szlaki tematyczne obejmujące szerszy obszar, np. całe województwo, mają małe szanse powodzenia. Lepiej skupić się na szlakach lokalnych oraz trasach i spacerach miejskich. Takie spacery literackie dobrze sprawdzają się na przykład w Krakowie, stanowiąc ciekawą formą poznawania miasta przez pryzmat literatury – zarówno poszczególnych dzieł, jak ich twórców: Wyspiańskiego, Szymborskiej, Miłosza, a nawet całkiem współczesnych, jak Jacek Dehnel i Piotr Tarczyński [Pudelko 2017, s. 40-41].

Dobre skutki mogłoby przynieść też powiązanie turystyki literackiej z turystyką filmową, które to formy Andrzej Stasiak [2009] słusznie omówił łącznie. Światowe przykłady ekranizacji dzieł literackich wskazują na swoisty efekt synergii, który skłania turystów do zwiedzania miejsc znanych z książki i z filmu (przykładowo Luwr i Watykan u Dana Browna), czy tylko z filmu (Oksford, w którym kręcono wiele scen *Harry'ego Pottera*, bohatera serii książek J. K. Rowling). W polskich realiach można byłoby spróbować wykorzystać duży sukces (także międzynarodowy) najnowszego filmu *Chłopi*, powstałego na podstawie powieści Reymonta. W tym przypadku sam proces tworzenia filmu – właściwie animacji złożonej z tysięcy ruchomych obrazów odtwarzających grę „prawdziwych” aktorów – mógłby wywołać zainteresowanie turystów. Trzeba liczyć na to, że w przyszłości powstaną inne udane ekranizacje dzieł naszych pisarzy.

Oczywiście nie należy też zapominać o rozwijaniu tego, co można nazwać roboczo „popularną turystyką literacką”. Kompleksowa i wszechstronna oferta zbudowana wokół jakiegoś literata lub jego utworu może być atrakcyjna także dla osób mniej zapoznanych z danym tematem. Dowodzi tego choćby powodzenie Bloomsday, czyli święta upamiętniającego Jamesa Joyce’a i jego powieść *Ulysses*, obchodzonego corocznie w Dublinie [Stasiak 2009, s. 230], jak również bogata oferta Pragi nawiązująca do postaci Franza Kafki i jego dzieł [zob. Koprysz, Kowalczyk 2017]. Takimi popularnymi atrakcjami mogą być pomniki pisarzy – zarówno te dawne (np. Mickiewicza w Krakowie i Lwowie), jak i bardziej współczesne. Obecnie powstaje wiele takich obiektów, często w formie ławeczek, które dają możliwość „usiąść koło pisarza”

[Roszak, Godlewski 2015a]. Taki artefakt najczęściej pełni wprowadzie tylko rolę scenografii dla bezrefleksyjnego selfie, ale przecież nie można wykluczać, że u jakiejś części zwiedzających wywoła głębsze zainteresowanie danym pisarzem i jego twórczością.

Dr Karolina Płonka

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0001-7795-1961

Jak powszechnie wiadomo literatura pozostaje w ścisłym związku z ruchem turystycznym, o czym świadczyć może sam fakt wykształcenia się takiej nieartystycznej formy literatury, jaką są przewodniki turystyczne, właśnie z przeróżnych pamiętników, dzienników, zapisków z podróży władców i ich dworzan, ale także relacje zwykłych podróżników czy kupców. Już w starożytności tego rodzaju zapiski zachęcały ludzi do wyruszania w dalekie podróże, jak również pomagały w przygotowaniach do nich [Płonka 2022]. Co ciekawe, słynna podróż Krzysztofa Kolumba (1451-1506) została zainspirowana relacjami z podróży Marco Polo (1254-1324) [Kulczycki 1977, s. 16].

Każdy, kto chociaż trochę podróżował choćby po Polsce, wie, jak wiele można znaleźć na świecie muzeów literackich: czy to związanych z biografią konkretnych pisarzy (nierzadko usytuowanych w rzeczywistych przestrzeniach ich funkcjonowania), czy też związanych bezpośrednio z ich twórczością, a nawet konkretnym dziełem. Swoją drogą, nie dotyczy to wyłącznie literatury – istnieją także muzea malarzy, rzeźbiarzy, reżyserów i innych twórców [Stasiak 2009]. Biorąc pod uwagę fakt, że tego typu muzea nadal funkcjonują i cieszą się ogromną popularnością oraz że powstają wciąż nowe świadczyć może o tym, iż ta forma zwiedzania nie odeszła jeszcze do lamusa. Przykładem takiego nowo założonego muzeum może być powstałe w 2021 roku Muzeum Stanisława Wyspiańskiego jako oddział Muzeum Narodowego w Krakowie.

Oprócz udostępniania zwiedzającym różnych prywatnych przedmiotów pisarzy, ich bibliotek, pomieszczeń, w których pisali konkretne dzieła, a także rękopisów tych dzieł, ważne jest, by wspomnieć o konkretnych miejscach, budynkach, czy nawet całych miastach, które bardzo często stanowią tło dla wydarzeń opisywanych w literaturze. Władze miast i instytucje kulturalne wykorzystują literaturę, zarówno tę klasyczną, jak i współczesną do tego, by przyciągnąć rzesze turystów – rozlokowuje się tablice upamiętniające dane wydarzenia (nawet jeśli są to zdarzenia, czy bohaterowie fikcyjni, por. tablice związane z *Lalką* Bolesława Prusa w Warszawie) a nawet tworzy się szlaki śladami powieści, m.in. Barcelona śladami Carlosa Ruiza Zafóna, czy szlak Sherlocka

Holmesa w Londynie. Można by wymienić jeszcze wiele różnych przykładów książek, których zdarzenia i miejsce akcji są wykorzystywane w akcjach promujących konkretne miasta, np. powieści Dana Browna, *Harry Potter* [1997-2007] J. K. Rowling, *Blaszany bębenek* [1959] Güntera Grassa (1927-2015), *Weiser Dawidek* [1987] Pawła Huellego (1957-2023), *Romeo i Julia* Williama Szekspira czy *Mistrz i Małgorzata* [1967] Michaiła Bułhakowa (1891-1940) [Stasiak 2009].

Skoro wciąż powstają nowe muzea i szlaki wzorowane akcjami powieściowymi oraz sprofilowane przewodniki turystyczne [np. Burger i in. 2006; Krzywicki 2006; Mittelbach 2006; Huekkem, Pękała 2007; Weber 2010; Bond 2017; Kaplan 2023], to chyba trafnym stwierdzeniem jest, że te różne formy wykorzystywania literatury dla wypromowania danego miejsca i przyciągnięcia turystów, są nadal atrakcyjne. Jest to jednak kwestia bardzo subiektywna, ponieważ nie każdy czytelnik musi być podróżnikiem i chcieć od razu zobaczyć miejsce uwiecznione przez pisarza w powieści, ale też nie każdy podróżnik musi być zapalonym czytelnikiem i zwiedzać dane miejsce śladami powieści, które czytał. Dodatkowo każdy ma inne preferencje zwiedzania: ktoś będzie wolał zwiedzać miasto pod kątem tablic pamiątkowych, pomników, czy drobnych pomieszczeń użytkowanych przez pisarzy lub bohaterów powieści, a ktoś inny poczuje się usatysfakcjonowany dopiero podczas zwiedzania ogromnego muzeum multimedialnego¹. Trudno zatem jednoznacznie stwierdzić, czy te formy wykorzystywania literatury w turystyce kulturowej są wciąż aktualne.

Jeśli chodzi o to, czy obecne formy zwiedzania mogą zainteresować młode pokolenie, to odpowiedź nie jest oczywista. W tym miejscu warto przywołać kategorię *homo videns* zaproponowaną przez Giovanniego Sartoriego. Badacz odnosi ją do zmian umysłowych zachodzącym we współczesnym społeczeństwie, a najsilniej w młodym pokoleniu. Modyfikacje te polegają mają na powolnej utracie zdolności myślenia abstrakcyjnego wraz z rosnącym wpływem telewizji i innymi mediami używanymi głównie obrazu, a co za tym idzie redukcją kompetencji językowych i refleksji myślowej. Proces myślenia *homo videns* jest uwarunkowany wizualizacją różnych

¹ Można tu jako przykład podać „obecność” *Lalki* Bolesława Prusa w Warszawie: można znaleźć pomnik Prusa, tablice wskazujące gdzie znajdował się np. sklep Wokulskiego czy jego mieszkanie, ale nie znajdziemy raczej muzeum o samym Prusie czy samej *Lalce*. Oczywiście można udać się trasą Wokulskiego na Powiśle, pójść na plac Teatralny czy do Łazienek Królewskich i innych miejsc szczegółowo opisanych w powieści, jednak nie znajdziemy jednego spójnego szlaku turystycznego śladami tej powieści (opisanego w przewodniku turystycznym; niewiele jest także blogów turystycznych) ani muzeum rekonstruującego Warszawę opisaną w powieści. Czy można to uznać za potencjał niewykorzystany? Jednak niezwykle ciekawym pomysłem jest organizowanie wycieczek po Warszawie szlakiem *Lalki* Bolesława Prusa przez biura turystyczne [Szlakiem *Lalki*, 2023a-b].

pojęć (co nie zawsze jest możliwe), a język staje się u niego jedynie narzędziem komunikowania [Sartori 2007].

Kult obrazu powoduje utratę zdolności logicznego wywodu oraz posługiwania się pojęciami, bowiem obraz oddziałuje na zmysły, nie na intelekt a język percepcyjny jest zdecydowanie uboższy od języka konceptualnego (abstrakcyjnego) [Sartori 2007]. Wiele mówi się ostatnio o trudności uczniów z przyswajaniem lektur – dzieci czytają streszczenia lub (co ostatnio bardzo popularne) słuchają ich, a także oglądają filmy. Sytuacja ta istotnie stanowi spory problem, dlatego wykorzystanie wycieczki szkolnej, wędrowka śladami pisarza lub jego powieści może być świetną zachętą dla uczniów do podjęcia trudu lektury. Oczywiście nie każda lektura szkolna toczy się w konkretnym miejscu, do którego można dotrzeć, ale choćby wspomniana już wcześniej *Lalka* Bolesława Prusa ma ogromny potencjał w tej materii. Większość szkół w Polsce organizuje obowiązkowe wycieczki do Warszawy, dlaczego by więc nie wykorzystać takiej wizyty do wyjścia naprzeciw potrzebom młodzieży i wskazać im, gdzie dokładnie dane wydarzenia z powieści się odbywały.

Oczywiście w rozważaniach o związkach turystyki z literaturą należy także wspomnieć o powstających współcześnie reportażach, w których pojawiają się nie tylko opisy powszechnie znanych miast i regionów, ale również miejsc zapomnianych, pogrążonych w ruinie czy już w ogóle nie istniejących. Bardzo dużo tego typu pozycji wydaje Wydawnictwo Czarne, np.: *Sopoty* Tomasza Słomczyńskiego [2023], *Wyspy odzyskane. Wolin i nieznany archipelag* Piotra Oleksego [2023], *U nas każdy jest prorokiem. O Tatrach w Polsce* Bartosza Paneka [2020], *Mińsk. Przewodnik po Mieście Słońca* Artura Klinaua [2013], *Orzeszkowo 14. Historie z Podlasia* Anny Romaniuk [2019], *Poniemieckie* Karoliny Kuszyk [2019], czy *Dookoła. Pieszko po obrzeżach Berlina* Paula Scrationa [2023]. Te reportaże umożliwiają wgląd nie tylko w miejsce, ale także w kulturę społeczności zamieszkujących te obszary. Często za pomocą przywołania historii jednostki lub jej rodziny można przekazać uniwersalną opowieść o regionie.

Przykładem ukazania historii regionu na podstawie losów jednostki jest *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku* Zbigniewa Rokity [2020]. Książka ta opowiada o odnajdywaniu śląskości, o poszukiwaniu własnej tożsamości i „godzeniu się” z nią. Bohater tej opowieści wypiera się swej tożsamości, wstydzi się jej, by po latach stać się dumnym Górnoszlązakiem i opisać ten proces na kartach książki. Opowiadając o historii swojej rodziny, Rokita zabiera czytelnika w podróż po Górnym Śląsku. Mimo

subiektywnej perspektywy opowieści, wskazuje on na charakterystyczne dla śląskiego krajobrazu miejsca (hałda, Nikiszowiec, obóz w Zgodzie, Bytom), rozważa ważne dla śląskiej społeczności tematy (język śląski, „polski Ślązak”, „niemiecki Ślązak”, „dziadek z Wehrmachtu”), a to wszystko zostaje osadzone w tle bardzo skomplikowanej historii tego regionu.

Czytelnik wraz z bohaterem wędruje po różnych miastach województwa śląskiego (m.in. Ostropa, Gliwice) w poszukiwaniu własnych korzeni i namacalnych śladów pozostawionych przez przodków. Rokita nie stara się bynajmniej idealizować Ślązaków, a raczej próbuje poszukać przyczyn konkretnych postaw i zachowań wynikających z uwarunkowań historyczno-politycznych na różnych etapach historii. Autor nie cofa się przed przyznawaniem się do własnych błędów, kiedy sam jako dziecko wyśmiewał się z rówieśników mówiących gwara, i mierzy się z wyobrażeniami, stereotypami oraz uprzedzeniami związanymi ze Ślązakami. W swej historii pisarz przywołuje opinie różnych osób, różne wizje Śląska, nierzadko pozostające ze sobą w sprzeczności – pokazuje oprócz własnego mitu Śląska także inne narracje. Czytający ten reportaż może poznać Śląsk poprzez wędrowanie po regionie tak samo, jak robił to sam Rokita, kiedy podczas pisania książki sam stopniowo poznawał swoje rodzinne strony. Czytelnik wraz z bohaterem zagłębia się zatem w historię tego regionu, jego problemy i bolączki, dzięki czemu nie jest to pozycja kierowana wyłącznie do Ślązaków.

Bardzo podobnym reportażem o małej ojczyźnie dotyczącym rejonu Kaszub jest *Kaszëbë* Tomasza Słomczyńskiego [2021], gdzie też mamy do czynienia z historią samego autora. Dzieje Górnego Śląska i Kaszub są do siebie zbliżone, stąd też obie książki są często ze sobą zestawiane. Słomczyński jednak w odróżnieniu od Rokity nie odzyskuje utraconej czy odrzuconej tożsamości, ale z wyboru postanawia zostać Kaszubą. By tego dokonać uczy się języka kaszubskiego, zgłębia literaturę i mitologię kaszubską, wyrusza na połów z kaszubskimi rybakami, jeździ do wielu miejscowości i rozmawia z ich mieszkańcami. Pisarz zdecydowanie oddaje głos mieszkańcom Pomorza, dzięki czemu to oni stają się właściwymi bohaterami książki. Podobnie jak w przypadku *Kajś*, czytelnik Słomczyńskiego wraz z nim wyrusza w podróż po Kaszubach i stara się zrozumieć, co to znaczy być Kaszubą, a także rozważa, czy można być obywatelem Polski, nie czując się Polakiem. Wraz z reporterem można przenieść się na seans spirytystyczny pana Eugeniusza we wsi Wąsiorzy, na poranny połów ryb czy do gminy Linia, gdzie znajdują się kontrowersyjne rzeźby demonów kaszubskich tworzące szlak „Poczuj kaszubskiego ducha”.

Osobną częścią jest reportażu Słomczyńskiego jest *Wanoga* – rozdział obecny na końcu każdej części. Jest to autobiograficzny zapis wędrówki Słomczyńskiego w latach 2017-2019. Podróż ta ma dwojakie znaczenie: jest po pierwsze samotną wędrówką, bez konkretnego celu, po różnych wioskach kaszubskich (Bursy, Chojnice, Czarnoszyce i wiele innych), lasach czy zapomnianych cmentarzach, a po drugie jest to dla niego jak sam mówi: „pierwsza próba oswojenia siebie dla siebie” [Słomczyński 2021, s. 88] – podróż w głąb samego siebie. Podczas gdy na przestrzeni całej książki Słomczyński jest przede wszystkim słuchaczem, rozmówcą i obserwatorem, to w tych ustępach wykorzystuje wędrówanie po Kaszubach do wprowadzenia własnej historii – wyjaśnia, dlaczego postanowił zostać Kaszubą – oraz wyrażenia własnych przemyśleń na poruszane w poprzedzających *Wanogę* rozdziałach problemy.

Zarówno *Kajś*, jak i *Kaszëbë* są zapisem niezwyklej historii o regionie i dobitnie pokazują, że Polska nie jest społecznym i kulturowym monolitem, a tygłem, w którym miesza się ludzie o różnej (nie zawsze dającej się łatwo określić) tożsamości, mowie i spojrzeniu na wydarzenia historyczne, co dowodzi, że nic nie jest czarno-białe i tak oczywiste, jak mogłoby się wydawać. Popularność tego typu reportaży w ostatnich latach napawa nadzieją, że ludzie są coraz bardziej ciekawi świata i pragną poznawać nie tylko egzotyczne kraje, ale także to, co wydaje się im bliskie i znane – Polskę. Niezwykle ważne wydaje się uświadomienie sobie różnorodności mieszkańców naszego kraju, poznanie i próba zrozumienia perspektywy „bliskiego Innego”, ponieważ może to uchronić od operowania krzywdzącymi stereotypami i szerzenia nienawiści.

Dr Barbara Weźgowiec

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0003-3133-3759

Literatura i turystyka od lat stanowią wzajemną inspirację. Z jednej strony powstaje literatura (z) podróży, w postaci chociażby cieszących się niesłabnącą popularnością reportaży, czy swego rodzaju (osobistych i subiektywnych) przewodników, z drugiej – rozmaite miejsca opisane w książkach, zachęcają do ich odwiedzenia, czy wyruszenia śladami (nie tylko) powieściowych bohaterów.

Jednym z takich miejsc, na mapie Polski, jest Dolny Śląsk [por. Browarny 2021]. Przypomnę, że Wrocław, będący stolicą województwa, nosi zaszczytny tytuł Miasta Literatury UNESCO. Warto przywołać tutaj nazwiska kilku pisarzy, za których sprawą rozmaite przestrzenie tego regionu zyskały wymiar literacki. Są wśród nich twórcy związani z tym terenem, jak np. Olga Tokarczuk (przede wszystkim związana z Nową

Rudą i jej okolicami oraz z Wrocławiem), Joanna Bator (z Wałbrzychem), czy Marek Krajewski (znany z mrocznych retro kryminałów, których akcja dzieje się w dawnym Wrocławiu, czyli Breslau), jak i tacy, którzy żyją gdzie indziej, jak Filip Springer, pochodzący z Wielkopolski i mieszkający obecnie w Warszawie, a którego reportażowy debiut dotyczył dolnośląskiej Miedzianki i był porywającą opowieścią o „znikaniu” niegdysiejszego kurortu zwanego Kupferbergiem [Weźgowiec 2021], czy pochodzący z Sandomierza Michał Śmielak, który akcję swojej ostatniej powieści pt. *Osada*, umieścił w okolicach Jeleniej Góry. Wymienieni twórcy reprezentują rozmaite pisarskie pokolenia i style, czy też gatunki literackie. Warto przy tym nadmienić, że Dolny Śląsk to przestrzeń z trudną i powikłaną historią, która przez wieki łączyła i dzieliła jej czeskich, niemieckich i polskich mieszkańców. W 1945 roku tereny te znalazły się w granicach Polski, a wielu nowych mieszkańców długo czuło się obco wśród ponemieckich domów i rzeczy.

Historia Dolnego Śląska, a zwłaszcza Karkonoszy stała się inspiracją między innymi dla Sławomira Gortycha, młodego pisarza, debiutującego w 2022 roku kryminalną powieścią pt. *Schronisko, które przestało istnieć*. Gortych pochodzi z tego regionu, jest absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego w Bolesławcu oraz stomatologii na Uniwersytecie Medycznym we Wrocławiu. Twórczość młodego autora (nadmienię, że debiut literacki zbiegł się w czasie z ukończeniem studiów), która szybko zyskała przychyłność odbiorców, w moim przekonaniu świetnie pokazuje, że relacja między literaturą i turystyką jest wciąż żywa oraz że literatura i miejsce pozostają dla siebie inspiracją, którą „zarazić się” mogą zarówno miłośnicy czytania, jak i (nie tylko) pieszych wędrówek. Dla porządku dodam, że literacki debiut Gortycha, który ukazał się w Wydawnictwie Dolnośląskim, szybko okazał się sukcesem, a II część trylogii, wydana w 2023 roku pt. *Schronisko, które przetrwało* stała się bestsellerem i obecnie autor kończy prace nad III tomem, którego wydanie planowane jest na 2024 rok.

Gortych, wykonujący na co dzień zawód dentysty, znajduje czas na pisanie, w którym przeplata elementy (postaci, miejsca wydarzenia) historyczne i fikcyjne. Na końcu obydwu powieści, autor w posłowniu wyjaśnia inspiracje, niejasności, dzieli się swoją wiedzą, pokazuje to, co wiadomo ze źródeł historycznych, a co „zmyślił”. W jego powieściach historia przeplata się z teraźniejszością, autor pokazuje zagmatwane losy dawnych – niemieckich i współczesnych – polskich mieszkańców tych terenów oraz (niełatwe) sąsiedztwo z Czechami. Do swoich powieści pisarz przede wszystkim przeniósł historie karkonoskich schronisk (tych istniejących oraz tych, których już nie

ma), wplata w nie anegdoty na temat Karkonoszy i ich opiekuna – czyli Ducha Gór², zaprasza na wędrowkę po górskich szlakach, ale pojawiają się tu również miejscowości leżące u podnóża „Gór Olbrzymich” (także ta nazwa pojawia się w jego narracji) – np. Szklarska Poręba, Karpacz, czy Jelenia Góra. Przywołane w powieściach wydarzenia poprzedziła lektura rozmaitych, dostępnych źródeł historycznych, studiowanie map i innych archiwalnych materiałów. Przygodę z pisarstwem młody twórca zaczął od założenia bloga dotyczącego historii tych terenów pt. „Zagubiony w Karkonoszach”, który (także w wersji facebookowej) prowadzi do dzisiaj. Autor *Schroniska, które przetrwało* swoją działalnością pokazuje, jak można łączyć miłość do gór, z historyczną pasją i talentem do pisanie oraz snucia opowieści. Jego powieści przyczyniają się do wzrostu zainteresowania wspomnianymi miejscami i ich historią. Już wcześniej *Miedzianka historia znikania* Springera [2011] pokazała, że dzięki literaturze można niejako ożywić pewne miejsca: powstała chociażby ścieżka pokazująca dawne oblicze miasteczka, studenci poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych zainspirowali się jego historią w swoich artystycznych działaniach, grano tu spektakl na motywach reportażu Springera, a wreszcie urządzono festiwal literacki [Węzgowiec 2021].

Podobnie dzieje się teraz za sprawą Gortycha chociażby z Jagniątkowem – młodemu pisarzowi udało się bowiem zainteresować odbiorców nie tylko historią karkonoskich schronisk, ale także domem Gerharta Hauptmanna (1862-1946), *nomen omen* również pisarza związanego z tymi ziemiami. Można zatem powiedzieć, że autor karkonoskiej serii kryminalnej przyczynia się do rozwoju turystyki literackiej w miejscu swego życia i twórczości.

Przypomnę, że turystykę literacką definiuje się jako formę podróżowania, skupiającą się na zwiedzaniu miejsc związanych z literaturą, pisarzami, ich dziełami lub historycznymi wydarzeniami literackimi [Buczkowska 2008]. Wśród jej elementów, czy też odsłon, bądź rodzajów wyróżnia się m.in. odwiedzanie domów, w których żyli znani pisarze i/lub muzeów dedykowanych ich życiu oraz twórczości. W tym sensie pisarstwo Gortycha (także to popularyzatorskie, na blogu) staje się dla wielu przyczynkiem do odwiedzenia Domu Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie koło Jeleniej Góry. Nadmienię, że młody pisarz korzystał z rezydencji w tym miejscu, gdy pracował nad II częścią trylogii. Sam także wcielił się w przewodnika po muzeum

² Może na wspomnianą tu literackość ziemi dolnośląskiej wpływa właśnie ów Duch gór? – też literacko opisany, tajemniczy, legendarny, zwany Liczyrzepą, czy z niemiecka Rübezahl.

oraz życiu i historii Hauptmanna przy okazji wieczornych oprowadzań, które w grudniu 2023 roku odbyły się dwukrotnie (za pierwszym razem zabrakło biletów dla chętnych). Gortych jednocześnie zwraca uwagę, że w swej opowieści stara się pokazać wielowymiarowy obraz Hauptmanna, postaci fascynującej ale też niejednoznacznej. Wspomina zarówno „o pięknych i wzruszających momentach z jego życia, o sile jego twórczości, ale też o mrocznych stronach życia noblisty – o zdradach, o niechlubnych kontaktach z nazistami i komunistami, o konfliktach z bratem” [Gortych 2023]. Jak dodaje, „Hauptmann był postacią mocno kontrowersyjną, a przy tym ciekawą – a ponieważ był częścią historii Karkonoszy minionego wieku, postanowiłem ująć go w swojej twórczości – żeby Wam tę historię przybliżyć i nią zaciekawić” [Gortych 2023]. Warto nadmienić, że podróżnicy mogą także (i czynią to, jak wynika choćby z rozmów z pisarzem, czy informacji zawartych na blogu/fb) odwiedzać inne miejsca związane z powieściami Gortycha, a zatem odnajdywać i odwiedzać realne lokalizacje miejsc opisanych w książkach, które stały się inspiracją dla literatury, jak chociażby opisane w II części trylogii schronisko „Odrodzenie”, czy budynek dawnych „Śnieżnych kotłów” z części I.

Rodzajem turystyki literackiej jest także uczestniczenie w rozmaitych wydarzeniach związanych z literaturą. Mogą to być spotkania autorskie, festiwale literackie, czy targi książek. W przypadku Gortycha wydarzeniem wyjątkowym była gala wręczenia Karkonoskiej Nagrody Literackiej 2023, którą to nagrodę otrzymał właśnie młody twórca. To wyróżnienie pokazuje, że także władarze miasta, lokalni animatorzy i znawcy kultury doceniają pisarstwo Gortycha i czynią go swego rodzaju ambasadorem karkonoskiej kultury, niełatwej historii i tradycji. Jeszcze inną odsłoną turystyki literackiej są warsztaty pisarskie, które także zdarzyło się poprowadzić młodemu autorowi, a które mogą stanowić jeszcze jeden sposób i możliwość snucia opowieści o miejscach i ludziach.

Sam pisarz, choć – jak wspomniałam – z wykształcenia jest stomatologiem i taki też zawód wykonuje, chętnie dzieli się swoją pasją do gór, literatury, historii Karkonoszy i świadomie zachęca do poznawania tych terenów [Gortych 2022]. Na swoim blogu pisze on, że „miejsca, o których piszę i historie, które przytaczam, stają się w ten sposób popularne wśród Czytelników, ludzie ruszają na wędrowki śladami bohaterów książek – i mnie to bardzo, bardzo cieszy” [Gortych 2023]. Niejednokrotnie rekomenduje rozmaite publikacje poświęcone np. legendarnemu Duchowi Gór, czy ważne miejsca, instytucje kulturalne regionu, muzea. Czerpiąc zatem z bogactwa

lokalnej historii i miejsca, przetwarza je na sposób literacki i zachęca do podążania śladem fikcyjnych bądź historycznych postaci ze swoich książek, czy opowieści, którymi dzieli się na blogu.

Podsumowując rozważania na temat turystyki literackiej, można stwierdzić, że jest ona interesującym sposobem połączenia miłości do podróży z miłością do literatury. Umożliwia uczestnikom odkrywanie miejsc, które miały istotne znaczenie dla literatury lub były inspiracją dla wielu dzieł. Turystyka literacka pozwala bowiem wielbicielom literatury zbliżyć się do świata, który mógł kształtować twórczość ich ulubionych pisarzy lub który ci „umieścili”, opisali, przetworzyli w swoich dziełach. Pasjonatom podróżowania natomiast daje inną, odmienną możliwość poznawania miejsc. Często podczas takich podróży można lepiej zrozumieć kontekst historyczny i kulturowy, który wpłynął na powstanie danego dzieła. To także doskonała okazja do dzielenia się pasją literacką z innymi oraz do poszerzania własnej wiedzy na temat literatury, jej znaczenia i wpływu na różne regiony i społeczności.

Na koniec przypomnę, że po sukcesie dwóch pierwszych tomów kryminalnej trylogii karkonoskiej, na pierwszy spacer z Gortychem po Domu Hauptmanna zabrakło biletów i powtórzono akcję. To pokazuje, że literatura i turystyka łączą się zdecydowanie i ich potencjał oraz wzajemne inspiracje pozostają niewyczerpanym źródłem – zarówno dla autorów, do tworzenia interesujących, wciągających o/powieści, jak i dla odbiorców, którzy, za sprawą przeczytanej opowieści chcą wyruszyć na szlak, by samodzielnie zmierzyć się z danym miejscem, poznać je, odkryć dla siebie, zobaczyć, poznać i/czy rozpoznać.

Prof. dr hab. Beata Raszka

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

Wydział Gospodarki Przestrzennej i Architektury Krajobrazu, Katedra Gospodarki Przestrzennej

ORCID: 0000-0002-1757-2625

Dr hab. Krzysztof Kasprzak

professor emeritus Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

ORCID: 0000-0003-3469-2802

Dla nas jako osób czytających z wykształceniem przyrodniczym (choć podział na humanistów i przyrodników jest obecnie raczej umowny) przełożenie własnych doznań intelektualnych związanych z lekturą książek wielu autorów na potrzeby szeroko rozumianej turystyki kulturowej jest prawie nieograniczone. Sprzyjają temu nasze przyrodniczo-kulturowe zainteresowania oraz twórcza analiza pozyskiwanych informacji. Granice wyznacza jedynie nasza wyobraźnia i możliwości ekonomiczne.

Utożsamiając się całkowicie z uzasadnieniem pytania, jakie przedstawili jego autorzy, możemy podać jeszcze wiele innych przykładów różnego rodzaju wzajemnych związków literatury z turystyką, które szczególnie preferujemy. Oczywiście każdy ma swoje własne upodobania i zainteresowania, ulubione pozycje literatury, zarówno tej dawnej, jak i współczesnej, jej bohaterów oraz miejsca akcji, zawsze jednak realnie istniejące. To z nich wynikają osobiste refleksje, skojarzenia i doświadczenia z poznania relacji różnych rodzajów literatury z turystyką kulturową.

Znajomość literatury na ogół stymuluje chęć zwiedzania i poznawania opisywanej rzeczywistości. Eksplorowana turystyczna przestrzeń dzięki literaturze i naszej wyobraźni przenika się i ze sobą koresponduje. Chcemy być, poznawać i chociaż na chwilę „wpisać się” w te same miejsca, w których żyli bohaterowie naszych ulubionych powieści pokazujących autentyczne życie, niekiedy jednak w postaci fikcyjnych opowieści. Powieści, których akcja może być pozornie, ale często tylko pozornie, ze sobą nie związana, oddalona w przestrzeni i czasie, przyciągają uwagę turystów. Chodząc po ulicach Paryża, Rzymu, czy Mediolanu swoją wyobraźnią sięgamy na przykład do intelektualnych doznań doświadczanych podczas lektury *Życia Henryka Brularda* [1890], swoistej autobiografii przedstawiającej autentyczne życie Henryka Beyle’a (Stendhala 1783-1842), będącej – jak pisał Tadeusz Boy-Żeleński – „kluczem do duszy i twórczości” jej autora. Określonym przejrzystością stylu, prostotą w wyrażaniu myśli, świetnymi psychologicznymi portretami powieściowych postaci, złączonych podobną postawą wobec życia (beylizm). Jednocześnie nasza wyobraźnia przenosi nas na warszawskie Krakowskie Przedmieście, gdzie stendhalowski romantyzm zmieszany z racjonalizmem współgrał z pozytywistycznymi działaniami Stanisława Wokulskiego i zafascynowanego epoką napoleońską Ignacego Rzeckiego. Chociaż powieści Stendhala i Prusa dzieli prawie 60 lat, jedna jest swoistą autobiografią, jakby pamiętnikiem, a druga fikcyjną opowieścią z akcją wpisaną w miejski krajobraz ówczesnej Warszawy, to jednak obie w różnych społeczeństwach, czasie i miejscach przedstawiają takie same „stracone złudzenia”. Obie adresowane były do przyszłych czytelników, także w jakimś sensie do współczesnych pokoleń. Zwłaszcza do tych dla których „stendhalizm” i pozytywizm przekształciły się w naturalny sposób w wielkopolską pracę organiczną. Historię powstania tej idei, wokół której gromadziło się społeczeństwo obywatelskie na terenach zaboru pruskiego, opowiada obecnie Szlak Pracy Organicznej, promujący dziedzictwo kulturowe pracy organicznej i poszukujący w jej wartościach współczesnych kontekstów i związków.

Spośród różnych regionów geograficznych naszego kraju od lat bardzo szczególne związki występują między literaturą i kulturą, w tym turystyką, Tatr (Łańcucha Tatrzańskiego: Góry Choczańskie, Tatry Zachodnie, Tatry Wschodnie, Tatry Regłowe), makroregionu Centralnych Karpat Zachodnich. Tatry odgrywają wyjątkową rolę w krajobrazie Polski i Słowacji, a ludność zamieszkująca od wieków Podtatrze i użytkująca gospodarczo te góry wytworzyła swoistą kulturę materialną, duchową i społeczną. Wraz ze swoją lokalną społecznością Tatry stały się, zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku, ogromną atrakcją dla ludzi poszukujących nowych wrażeń i zdrowia. Przez swoją odrębność fizjograficzną i etnograficzną z całym bogatym folklorem podhalańskim dla pisarzy, poetów, malarzy i kompozytorów stały się niespotykaną nigdzie indziej inspiracją ich twórczości. Dla naukowców były i nadal są unikatowym środowiskiem dla prowadzenia różnorodnych badań, zarówno przyrodniczych, jak i związanych z szeroko rozumianym dziedzictwem kulturowym. Dla Polaków i Słowaków stanowią także symbol aspiracji i dążeń wolnościowych.

W sposób wielostronny i długotrwały, chociaż z różnym nasileniem, oddziaływały Tatry na kulturę, naukę i sztukę, na życie społeczne i narodowe. Powstająca od ponad 470 lat literatura dotycząca Tatr, autorstwa Polaków, Węgrów, Słowaków i Niemców przybrała obecnie ogromne rozmiary; składają się na nią m.in. literatura przewodnicka i poświęcona taternictwu, sportowa i wspomnieniowa, beletrystyka, poezja, biografie, publikacje naukowe, albumy krajoznawczo-fotograficzne, opracowania kartograficzne, publicystyka. Lektura nawet wybranych publikacji zachęca do osobistego poznania chociaż wybranych miejsc, o których czytamy. Ograniczeniem są w tym przypadku na ogół możliwości fizyczne pozwalające na pokonywanie górskich terenów.

Odkrycie Tatr w literaturze dokonywało się głównie w XIX wieku. Dorobek literatury tatrzańskiej do 1889 roku uważany jest jednak za ledwie za wstęp do jej ogromnego rozwoju w okresie Młodej Polski, której twórcy zafascynowali się Tatrami. W czasach współczesnych wielu pisarzy wyraźnie interesowała (np. Włodzimierza Wnuka) nie tyle tatrzańska fabuła wpleciona w nowelistyczny, czy powieściowy utwór, ale literatura faktów, konkretów, istniejące w rzeczywistości postacie i ich powiązania z Tatrami i Podhalem, problem ich „wrośnięcia” w tatrzański i podhalański krajobraz, chęć poznania zwyczajów miejscowej ludności. W ten nurt literatury wpisują się opisy spotkań z ludźmi, którzy gościli pod Tatrami i w nie wrastali. Książki te zajmują trwałą pozycję w literaturze tatrzańskiej ze względu na swobodną narrację oraz ogromną łatwość i wiedzę, z jaką poruszają się autorzy w obszarze swoich zainteresowań.

Znaczące miejsce w omówieniu piśmiennictwa tatrzańskiego zajmują opracowania Jacka Kolbuszewskiego (1938-2022) [1982, 1992, 2000, 2016].

Za jedno z arcydzieł polskiej literatury neoromantycznej powszechnie uznawane jest *Na skalnym Podhalu* [1903-1910] Kazimierza Przerwy-Tetmajera (1865-1940), które razem z *Legendą Tatr* [1912] mają znaczną wartość dla poznania folkloru podhalańskiego, odmienności życia ludności góralskiej, jej języka, muzyki, obyczajów, strojów. W książkach tych zawarte są zarówno informacje autentyczne, jak i opisy wynikające z literackiej fantazji. Także w *Księdze Tatr* [1955] i *Księdze Tatr wtórej* [1978], Jalu Kurka (1904-1983) popularna historia Zakopanego i turystyki tatrzańskiej przeplatają się z fabułą powieściową, bez zachowania granicy między faktami a fantazją autora. Powieści te oparte na fikcji, której służyła wyobraźnia pisarza, tylko częściowo zgodne są z historycznymi faktami. *Księga Tatr* powstała na kanwie życia Klimka Bachledy (1851-1910), górala i przewodnika tatrzańskiego, który odegrał wybitną rolę w taternickim zdobywaniu Tatr przez ponad 30 lat. W *Księdze Tatr wtórej* w przemieszanych różnych gatunkach prozy na stronach powstałych w wyobraźni pisarza pojawiają się autentyczne postacie, m.in. K. Przerwa-Tetmajer, Jan Kasproicz (1860-1926), Władysław Orkan (1875-1930), Karol Szymanowski (1882-1937), Brat Albert (1845-1916) i Irena Solska (1877-1958), pierwowzór niezapomnianej *femme fatale* Akne Montecalfi, bohaterki powieści Stanisława Ignacego Witkiewicza „Witkacego” (1885-1939) 622 *upadki Bunga, czyli demoniczna kobieta* [1911]. Te tylko przykładowo wybrane powieści odegrały niezwykle ważną rolę w rozbudzeniu i utrzymaniu zainteresowania Podhalem i Tatrami wśród polskiego społeczeństwa. Przyczyniły się także do rozwoju specyficznego rodzaju piśmiennictwa podhalańskiego, jakim jest twórczość pisarzy ludowych.

Nie mniejsze znaczenie miała poezja, czy opisy zwyczajów, języka, podań, legend hawiarskich i pieśni ludności podhalańskiej. Gwara góralska, jak wielokrotnie podkreślał związany z Łopuszną Józef Tischner (1931-2000), to nie tylko taki czy inny sposób wymawiania słów, ale odrębny styl myślenia, inny, oryginalny sposób widzenia świata w obecności dowcipu i efektownych sformułowań. Trwałą wartość artystyczną ma liryka tatrzańska Kazimierza Przerwy-Tetmajera, która zainicjowała dzieje poetyckiej wielkości Tatr i górali. Wiele jego wierszy zostało spopularyzowanych w formie pieśni przez takich kompozytorów jak Mieczysław Karłowicz (1876-1909), Stanisław Niewiadomski (1857-1936), Jan Karol Gall (1856-1912), Felicjan Szopski (1865-1939), Jerzy Młodziejowski (1909-1985). Poprzednicy K. Przerwy-Tetmajera

przedstawili Tatry romantyczne jak m.in. Seweryn Goszczyński (1801-1876) i rozślawili je literacko jak Wincenty Pol (1807-1872). Ogromną popularność zyskały tatrzańskie wiersze Adama Asnyka (1838-1897), które weszły do kanonu poezji o Tatrach. W nurcie liryki tatrzańskiej tworzył J. Kasprowicz. Poezje zawarte w *Księdze ubogich* [1916] – jak pisał ich autor – „powstały w obliczu Tatr, na codziennych, samotnych przechadzkach po polu”, kiedy „w góry poszedłem po nie, między siklawy, nad zdroje”. Jak nic innego zachęcają one do odwiedzenia „Harendy”.

Zakopane jako miejsce spotkań polskiej elity intelektualnej końca XIX i początku XX wieku poznajemy, czytając satyryczno-groteskową powieść Andrzeja Struga (1871-1937), *Zakopanoptikon, czyli kronika czterdziestu dziewięciu dni deszczowych w Zakopanem* [wydawania w odcinkach w latach 1913-1914]. Książka [wydrukowana po raz pierwszy w 1957 roku] przedstawia karykaturalne odbicie rzeczywistości Zakopanego związane z polityką i narodowym patriotyzmem oraz regionalizmem i twórczością podhalańską. Granica między groteską a realizmem zaciera się do tego stopnia, że nie wiadomo często, co jest czym i kto jest kim. Fikcyjne Zakopane odnajdujemy także w powieści Michała Choromańskiego (1904-1972) *Schodami w górę, schodami w dół* [1967], w której przewijają się wykreowani przez autora bohaterowie o cechach znanych lekarzy, uczestników życia kulturalnego oraz właścicieli lokali międzywojennego dwudziestolecia. W tym obrazie zniszczonego przez wojnę minionego świata, pokazującego w określonej przestrzeni wielość postaw życiowych nie podobna jednak jednoznacznie określić, który z powieściowych bohaterów stanowi odbicie rzeczywistej osoby. Na jednego powieściowego bohatera składają się bowiem cechy kilku osób. W powieści napotykamy jakby ślady Kazimierza Wierzyńskiego (1894-1969), K. Szymanowskiego, Juliusza Zborowskiego (1888-1965), Witkacego, czy Marii Kasprowiczowej (1892-1968). Być może jednak wskazywanie pierwowzorów osób mija się z rzeczywistą intencją autora, podobnie jak wiązanie Domu na Baziach z „Harendą” J. Kasprowicza. Mit Zakopanego tworzyły także skandale towarzysko-obyczajowe i opowieści o ekstrawagancjach niektórych twórców. Któż nie chciał być klientem „Firmy portretowej S.I. Witkiewicz” założonej i prowadzonej przez Witkacego (czyli „Firmę”) dla pieniędzy.

Zakopane nie jest obecnie takim miejscem twórczej inspiracji dla pisarzy jak to było przed laty. Alternatywną poznanie Tatr i Podhala oraz istniejących związków literacko-kulturowych może być jednak np. spacer po mieście śladami Henryka Sienkiewicza (1846-1916), Kornela Makuszyńskiego (1884-1953), Stefana

Żeromskiego, Jana Izidora Sztaudyngera (1904-1970), Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Jana Kasprowicza, lub odwiedzić w Muzeum Tatrzańskim im. Dra Tytusa Chałubińskiego, stworzonego przez Juliusza Zborowskiego, etnografa i językoznawcę, interesującego się również historią Zakopanego i twórcami, w tym pisarzami z nim związanymi. Dzieła literatury inspirowanej Tatrami i Podhalem nawzajem się uzupełniają i przenikają. Czytelnik poznaje rzeczywistość, często przetworzoną przez mitologię, którą próbuje w niej odnaleźć. W wielu przypadkach nie jest to jednak najczęściej możliwe. Nadal inspirowała ona jednak do podejmowania edukacyjnych wycieczek w celu poznania tatrzańskiego i podhalańskiego dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego.

Bardziej wyważona, pozbawiona fantastycznych opisów i wymyślonych treści jest literatura związana z Pieninami, a zwłaszcza z Gorcami, które pierwszy opisał w polskiej literaturze S. Goszczyński. Niezwykłe bogactwo kulturowe tych gór szczególnie widoczne jest w twórczości nieprofesjonalnych artystów i twórców ludowych. Twórczość W. Orkana (nowele, powieści), „dumaca z Gorców”, pokazuje zarówno piękno krajobrazu, jak i biedę ówczesnej gorczańskiej ludności. Utwory nadal zachęcają do zobaczenia krajobrazów Gorców, jednak sytuacja tamtejszej ludności i miejscowości jest obecnie zupełnie odmienna niż sto lat temu. Sami, będąc zauroczeni Pieninami, wpisujemy się i w pełni doceniamy przewodnicką działalność Mieczysława Orłowicza (1881-1959), który w swych licznych przewodnikach opisywał Pieniny i zachęcał do ich poznawania jako wybitny obiekt krajoznawczy i atrakcję turystyczną w skali międzynarodowej [Kowalik 2001].

W powieściach, których fikcja przemieszana jest z realiami, znajdujemy często inspirujące do podróży informacje o przeszłości regionu, w którym odbywa się akcja danej powieści. Przykładów można by przytoczyć bardzo wiele, ale my przywołamy zbiór miniatur literackich *Dom dzienny, dom nocny* [1998] Olgi Tokarczuk, przedstawiający nie tylko losy mieszkańców Nowej Rudy i jej okolic oraz przeszłość niemieckich osadników, ale także różne sekrety i historie związane z okolicą pogranicza znajdującego się na styku różnych kultur, rozumianego nie tylko w sensie geograficznym. Wspomniana jest także legenda o uznawanej w tradycji ludowej świętej Wilgefortis (Kummernis, Liberata), przedstawianej najczęściej jako ukrzyżowana kobieta z brodą w bogatych szatach i koronie, zwykle bez bucika, często ze skrzypkiem grającym u jej stóp. To jakby nawiązanie do mitu Androgyne stanowiącego także i współcześnie inspirację dla wielu artystów. Wzmianka o Wilgefortis zachęca do

wybrania się także w inne miejsca w Polsce, gdzie można zobaczyć jej wizerunki. Drewniana rzeźba Wilgefortis datowana na XVIII wiek znajduje się w Muzeum Powiatowym w Nysie, najstarszej instytucji muzealnej na Opolszczyźnie. Ścienne malowidło określane jako „Męczeństwo Wilgefortis” napotkamy w gotyckiej katedrze pw. Jana Ewangelisty w Kwidzynie. Bardzo interesujące przedstawienie Wilgefortis w postaci drewnianej polichromowanej rzeźby (jednak bez brody i skrzypka) znajduje się w Wambierzycach, stanowiąc stację nr 57 tamtejszej Kalwarii, której układ przestrzenny nawiązuje do Jerozolimy i innych miejsc opisanych w Starym i Nowym Testamencie. Zasadniczy wątek tej Kalwarii tworzą kapliczki z przedstawieniami opartymi na ewangelichach oraz zaczerpniętymi z apokryfów i chrześcijańskiej tradycji.

Do odwiedzania miast bardzo zachęcają różnego rodzaju powieści (obyczajowe, kryminalne, biograficzne, historyczne). Nie ma bardziej fascynującej przechadzki po dawnym niemieckim Wrocławiu, kiedy naszym przewodnikiem jest radca kryminalny policji Eberhard Mock, bohater cyklu powieści kryminalnych Marka Krajewskiego. Mock w czasie wypełniania swoich obowiązków wędruje po dawnych ulicach i placach miasta, różnych przybytkach kultury i rozrywki, urzędach, barach, restauracjach i kamienicach. W niezwykle plastyczny sposób przedstawiony został w tych powieściach bogaty Breslau początków XX wieku, barwny, tętniący życiem do późnych godzin nocnych, ale także pełen mrocznych miejsc i tajemnic. Cykl powieści z Mockiem to nie tylko dobrze napisane opowieści kryminalne, ale także odtworzenie topografii przedwojennego Wrocławia z realistycznymi opisami ówczesnych różnych miejsc, wydarzeń, skandali i przestępstw. Do niektórych z tych wydarzeń i miejsc nawiązuje obecnie wrocławska trasa spacerowa śladami E. Mocka [Pawlaczek 2016].

Portret Paryża z jego przemianami w okresie ponad 30 lat oglądamy poprzez pracę komisarza Julesa Maigreta, bohatera utworów kryminalnych (cykl 75 powieści i 28 opowiadań) Georges Simenona (1903-1989). Pokazanie życia w luksusowych kamienicach w kontraście do oficyn, starych domów, małych bistr, niewielkich hoteli i warsztatów rzemieślniczych zachęca do odwiedzenia tego miasta i szukania dawnej atmosfery paryskich przedmieść i pobliskiej prowincji.

Podobnie nie sposób już odtworzyć klimat dwudziestolecia międzywojennego na ulicach biedy Warszawy przedstawiony przez Polę Gojawiczyńską (1896-1963) w *Dziewczętach z Nowolipek* [1935]. Chociaż zatarła się już przestrzeń i zaszły ogromne zmiany socjologiczne, to jednak przy dłuższym poszukiwaniu jeszcze obecnie znaleźć można miejsca przypominające opisy zawarte w powieści. Nie mniej

interesujące jest przedstawienie życia w paryskiej kamienicy w powieści Georges'a Pereca (1936-1982) *Życie instrukcja obsługi* [1978], w której opowiedziano 380 osobnych historii. Powieść stanowiąca zapis tego, co dzieje się w każdym z odsłoniętych od ulicy mieszkań dziesięciopiętrowej kamienicy przy Simon-Crubellier nr 11, została skonstruowana przy użyciu reguł szachowych i zasad kombinatoryki. Właściwy czas akcji obejmuje jedną sekundę z wieczoru, jednak dzięki retrospekcjom rozciąga się w sumie na 75 lat. Utwór zawiera liczne aluzje do innych tekstów kultury, dzieł literackich, a także sztuk plastycznych. Tytuł nie ma sugerować, że powieść zawiera instrukcję obsługi życia, lub że samo życie jest taką instrukcją. W intencji autora miał stanowić zetknięcie niepojętości życia z prozaicznymi próbami porządkowania, jaką stanowią instrukcje obsługi.

W zwiedzaniu zabytków miast niezwykle pomocne są nie tylko powieści przewodniki, plany i współczesne fotografie, ale także dawne malarstwo. Niedosięgniętym wzorem mogą być obrazy obiektów i ulic oraz weduty pędzla Bernardo Bellotto (Canaletto, 1722-1780) Warszawy, Drezna, Wenecji, czy Wiednia. Niezwykle interesujące i pouczające jest np. porównanie panoramy miasta od strony rzeki przedstawione na dawnej weducie (np. *Widok Warszawy od strony Pragi*, 1770 r., Zamek Królewski w Warszawie) z panoramą współczesną.

Chcemy odwiedzać różne miejsca, gdzie toczy się akcja przedstawiana w utworach literackich. Każdego roku tłumy turystów przybywają do Werony, aby zobaczyć dom uważany z rezydencję rodu Capulettich z balkonem szekspirowskiej Julii (nic nie szkodzi, że dobudowanym wiele lat później). Turyści licznie przybywają do miasta Korčula na wyspie o tej samej nazwie na południu Dalmacji, aby zobaczyć dom stanowiący miejsce urodzenia (nie ma żadnego znaczenia, że rzekomego) Marco Polo (1254-1324) z muzeum poświęconym jego pamięci. Interesują nas miasta, które odwiedzali, żyli i tworzyli znani pisarze, np. Florencję, związaną z twórczością i pobytem Dantego Alighieri (1265-1321), Adama Mickiewicza, Antoniego Edwarda Odyńca (1804-1885), Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego (1812-1859), Cypriana Kamila Norwida (1821-1883), Ignacego Kraszewskiego (1812-1887), Teofila Lenartowicza (1822-1893), Marii Konopnickiej (1842-1910), Stefana Żeromskiego, Juliana Klaczko (1825-1906), Juliana Konstantego Ordona (1810-1887).

Poznanie biografii i twórczości malarzy, podobnie jak i wielu innych artystów zachęca nie tylko do odwiedzenia miejsc przechowywujących i eksponujących zbiory stworzonych przez nich dzieł, ale także miejsc znanych z ich życia i twórczości

prowadzonej w określonych realiach społecznych i politycznych. Nie sposób oddzielić np. informacji o życiu i twórczości Nikifora Krynickiego (Epifaniusza Drowniaka, 1895-1968) tworzącego w Krynicy-Zdroju od historii Łemków w Polsce, lub twórczości impresjonistów od Paryża.

Odpowiedź na pytanie, jak kolejne pokolenia zainteresować turystyką kulturową poprzez pokazanie jej związków z literaturą wydaje się stosunkowo prosta. Niezbędne jest głównie wdrożenie nawyku czytania pozycji wartościowych i to czytania ze zrozumieniem. Znacznie trudniejsza jest jednak obecnie realizacja tego zamierzenia. Rozwój szkolnictwa po 1945 roku doprowadził do oficjalnej likwidacji analfabetyzmu w 1952 roku; w 1960 roku analfabeci stanowili 2,7%, a w 1978 r. już tylko 0,9% mieszkańców kraju, analfabetyzm stał się zjawiskiem marginalnym. Jednak jeszcze ponad 80 lat wcześniej w 1870 roku umiejętność czytania i pisanie na ziemiach polskich była niezwykle elitarna. W drugiej połowie XIX wieku na terenach zaboru rosyjskiego czytać i pisać umiało zaledwie około 20% społeczeństwa, a w zaborze pruskim 70%; w zaborze austriackim już pod koniec XIX wieku wprowadzono obowiązek szkolny. Czytanie książek nie zawsze było jednak poważane. Lagercrantz [2011, s. 24] przywołuje sceny zapisane w dawnych autobiografiach i powieściach z XIX wieku jak rodzice strofują dziecko, które wymyka się z książką: „Lepiej byś się zajął czymś pożytecznym”. W Polsce w 1931 roku analfabeci stanowili około 23% mieszkańców, ale prawie zupełnie zjawisko to nie obejmowało dzieci. Było to wynikiem wprowadzenia w 1919 roku obowiązku szkolnego i akcji zwalczania analfabetyzmu wśród dorosłych. Na wysokim poziomie stała kultura czytelnicza wśród ziemian. Integralną część wielu ich bogatych rezydencji stanowiły biblioteki. W księgozbiorach znajdowały się zarówno dzieła dawne i rękopisy, w tym związane z tradycjami rodzinnymi, jak i literatura XIX i początków XX wieku. Były one przeważnie starannie gromadzone i obejmowały różne specjalności. Znajdowały się w nich słowniki, encyklopedie, literatura religijna, beletrystyka polska, francuska i niemiecka, polska poezja, książki historyczne i geograficzne, opisy podróży, rozprawy filozoficzne, literatura polityczna, literatura dla dzieci i młodzieży oraz różnego typu publikacje poświęcone gospodarce rolnej i zagadnieniom ekonomicznym. Kupowano i przechowywano stare druki. W Wielkopolsce w I połowie XIX wieku w pałacu w Czarniejewie zgromadzono, poza kolekcją rzeźb i obrazów, także liczącą około 20 tys. woluminów bibliotekę z licznymi starodrukami; w 1939 roku biblioteka liczyła około 50 tys. woluminów, w tym wiele dzieł z różnych dziedzin nauki. Niestety większość

zgrupowanych wtedy księgozbiorów uległa zniszczeniu lub rozproszeniu podczas I i II wojny światowej [Lajszner 2004; Kwilecki 2004; 2010 s. 9-56].

Dwory w Wielkopolsce były często źródłem inspiracji do pracy społeczno-kulturalnej, pełniąc misję upowszechniania literatury i wiedzy specjalistycznej, zwłaszcza z zakresu rolnictwa. Czytelnictwo książek i czasopism wynikało z nieustającej potrzeby doskonalenia umysłu i ducha. Lektura książek i prasy należały do codziennych zajęć [Ignatowicz, Kosmacz 2022]. Zbiory biblioteczne były tak liczne, że siedziby ziemiańskie przejmowały rolę salonów literackich, gdzie gromadziły się wybitne jednostki ze świata kultury i nauki. Przykładowo w Oporowie koło Szamotuł Maria z Mańkowskiej Kwilecka (1837-1924), wnuczka generała Jana Henryka Dąbrowskiego (1755-1818) „jedna z najwykształceńszych niewiast polskich”, stworzyła salon kulturalny, w którym bywali literaci, malarze, muzycy i ludzie nauki. Do Oporowa przyjeżdżali m.in. Julian Fałat (1853-1929), jeden z najwybitniejszych polskich akwarelistów, przedstawiciel realizmu i impresjonistycznego pejzażu, Marcei Krajewski (1840-1920), malarz portrecista, Władysław Żeleński (1837-1921), kompozytor i pianista, jeden z głównych przedstawicieli neoromantyzmu w muzyce polskiej, Ignacy Paderewski (1860-1941) stojący wtedy (1890 r.) u progu swojej światowej kariery oraz Ludwik du Puget (Puszet, 1877-1942) rzeźbiarz, malarz, historyk sztuki, filozof, publicysta i satyryk (interesował się także weterynarią!). Licznie odwiedzany salon towarzyski prowadziła w Poznaniu w kamienicy przy ul. Rzeczypospolitej 7 m 4 (obecnie ul. Nowowiejskiego) związana z Czerniejewem Maria Skórzewska (1872-1944).

W latach międzywojennych we Wronczynie niedaleko Poznania (obecnie na terenie Parku Krajobrazowego Promno) działał salon literacki dawniej aktorki teatralnej i filmowej Anny Jackowskiej (zwanej Niusią, pseudonim artystyczny Anna Belina, właściwie Izydora Wiesława Zofia Leonia Schiller de Schildenfeld, *primo voto* Leszczyńska, *secundo voto* Jackowska, 1884-1974), która wronczyński dwór zamieniła w miejsce spotkań artystycznej bohemy, zwłaszcza pisarzy, poetów, ludzi teatru i dyplomatów oraz ośrodek życia towarzyskiego, znanego jako „wronczyńska Arkadia”, odwiedzanego przez poetów i pisarzy, m.in. związanych z grupą Skamander. Po jej śmierci napisano: „Była i powinna pozostać symbolem szczególnego rozkwitu, polskiej kultury literackiej, artystycznej i towarzyskiej na początku XX wieku”. Wronczyn miał być dla gości przyjeżdżających z Warszawy i z zagranicy rodzajem intelektualnego sanatorium. W atmosferze dworu wronczyńskiego kształtowały się postawy,

powstawały dzieła sztuki, rodziły się nowe idee artystyczne. Częstymi gośćmi we Wronczynie byli Leon Schiller (1887-1954), Kornel Makuszyński, Antoni Słonimski (1895-1976), Tadeusz Przypkowski (1905-1977) oraz aktorka Leta Czajkowska (†1929). Przyjeżdżał Stefan Askenazy (1896-1985) i dyplomaci: Mirosław Arciszewski (1892-1963), Alfred Chłapowski (1874-1940), Edward Raczyński (1891-1993), Kajetan Dzierżykraj-Morawski (1892-1973). Z Gniezna przyjeżdżał biskup Antoni Laubitz (1861-1939), a spośród ludzi teatru Wronczyn odwiedzali Ryszard Ordyński (1878-1953) i Juliusz Osterwa (1885-1947). Szczególnym gościem był Jan Lechoń (1899-1956). Właśnie tutaj we wronczyńskiej atmosferze powstał jego wiersz *Czerwone wino*, którym przeszedł do literackiej legendy tamtych lat. Zachowała się, przechowywana obecnie w bibliotece PAN w Krakowie, pamiątkowa „Wronczyńska Księga”, do której wpisywali się odwiedzający Wronczyn goście. Ozdobiona herbem Gozdawa Księga zawiera prawie 540 dedykacji i autografów znamienitych ludzi epoki, którzy swoją twórczością i działalnością wywarli ogromny wpływ na polską kulturę XX wieku. W Księdze znajdują się, poza wyżej wymienionymi, także m.in. wpisy Juliana Tuwima, Bolesława Leśmiana (1877-1937), Egona Erwina Kisch (1885-1948), Ludwika Hieronima Morstina (1886-1966), Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego (1876-1945), Jerzego Stempowskiego (1893-1969), Juliusza Kaden-Bandrowskiego (1885-1944), Paula Claudela (1868-1955), Jerzego Leszczyńskiego (1884-1959), Karola Szymanowskiego, Arnolda Szyfmana (1882-1967), Grzegorz Fitelberga (1879-1953), Ludomira Różyckiego (1883-1953) i Henryka Sztompki (1901-1964). Do tego dochodzą wpisy Artura Rubinsteina (1887-1982), Jana Kiepury (1902-1966) i Ludwika Solskiego (1855-1954) oraz wielu innych osobistości dokonane w Warszawie, Krakowie i za granicą, m.in. w Brukseli. Atmosferę „Arkadii Wronczyńskiej” dobrze oddają zamieszczone (1925 r.) w „Księdze Wronczyńskiej” wpisy K. Makuszyńskiego i J. Lechonia. Spotkania pisarzy, aktorów, reżyserów dyplomatów we wronczyńskim dworze to szczególnie przykład ogromnej żywotności inteligencji I połowy XX wieku [Kasprzak, Raszka 2008].

Badania czytelnictwa w Polsce prowadzi od prawie 30 lat Biblioteka Narodowa, stosując metodę CAPI (Computer Assisted Personal Interview). Są to badania socjologiczne, pokazujące swoistą społeczną mapę czytania książek w Polsce. Przedmiotem badań czytelnictwa nie jest ani rynek wydawniczy, ani wypożyczanie z bibliotek. Istotne są tylko informacje na temat czytania książek niezależnie od źródeł ich pochodzenia. W oparciu o wyniki tych badań oceniono, że obecnie kontakt

z drukiem ma tylko nieco więcej niż połowa mieszkańców kraju. Pozostali znajdują się na progu wtórnego analfabetyzmu; nie rozumieją, co się do nich mówi i pisze. Z raportu przedstawionego przez Bibliotekę Narodową wynika, że w 2022 roku 62% Polaków nie przeczytało w ciągu roku ani jednej książki (łącznie z e-bookami i audiobookami) [Zasacka, Chymkowski 2023].

Większość polskiej tzw. inteligencji nie sięga obecnie po książki. Jak napisano w raporcie, książka „przegrywa pod względem popularności nie tylko z korzystaniem z Internetu, ale też z oglądaniem filmów i seriali na ekranie komputera lub urządzeń mobilnych”. Drastyczny spadek czytelnictwa w kraju nastąpił w 2008 roku, a zatem w okresie, kiedy coraz bardziej zaczęły upowszechniać się media społecznościowe (Facebook, Twitter, Instagram, TikTok). Następują przemiany technologiczne i kulturowe. Czytelnicy książek to głównie osoby najlepiej wykształcone, częściej kobiety niż mężczyźni. Prawdopodobieństwo sięgnięcia po książkę maleje przy tym wraz z wiekiem [Zasacka, Chymkowski 2022]. Jednak aż 72% badanych nastolatków było czytelnikami książek. Czytelnictwo maleje także wraz ze spadkiem zamożności i bardzo znaczącym wzrostem cen książek i czasopism. Polacy sięgają najczęściej po literaturę gatunkową, zwłaszcza sensacyjno-kryminalną i romansowo-obyczajową. Współczesna literatura wysokoartystyczna ma stosunkowo niewielkie grono odbiorców, czytane są głównie utwory Olgi Tokarczuk i Szczepana Twardocha. Wśród wybieranych książek wyróżniają się publikacje niebeletrystyczne – literatura non-fiction (wspomnienia, biografie, reportaże, relacje z podróży) oraz publikacje naukowe, popularnonaukowe i podręczniki.

Wyrastaliśmy w czasach i środowiskach, w których nieznajomość pewnych książek wręcz kompromitowała. W czasach naszej nauki w liceach ogólnokształcących i podczas studiów ambicją młodzieży było czytanie książek, a nawet czasopism. Czytało się m.in. utwory Witolda Gombrowicza (1904-1969), Marka Hłasko (1934-1969), Edwarda Stachury (1937-1979), Bruno Schultza (1892-1942). Także tygodnik społeczno-literacki „Życie Literackie” oraz miesięczniki „Dialog”, poświęcony dramaturgii współczesnej i „Twórczość”, publikujący eseje poświęcone literaturze polskiej i światowej oraz oceny dzieł literackich. Nie tylko w dużych miastach, ale także w małych miejscowościach działały biblioteki i objazdowe księgarnie. Powszechne było organizowanie kiermaszów i targów książek, na których zawsze znajdowało się wiele nowości. Przystępne ceny nie odstręczały od kupowania interesujących pozycji. Nasze zainteresowania geograficzno-przyrodnicze związane m.in. z ochroną dziedzictwa

przyrodniczego kształtowały nie tylko podręczniki szkolne, a w latach późniejszych akademickie, ale także przeznaczone dla młodzieży książki podróżnicze Alfreda Szklarskiego (1912-1992) cykl powieści o Tomku Wilmowskim, cieszące się ogromną poczytnością bogato ilustrowane świetnymi fotografiami książki Włodzimierza Puchalskiego (1909-1979) *Bezkrwawe łowy* [1951], *Wyspa kormoranów* [1954] i Bernharda Grzinka (1909-1987) *Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt* [1964], *Serengeti nie może umrzeć: 367 000 zwierząt szuka swego państwa* [1968], *Dwadzieścia zwierząt i jeden człowiek* [1965], *Tropiliśmy słonia Tiemoco* [1972]. Po lekturze książek Arkadego Fiedlera (1894-1985) wyobrażenia przenosiła nas na brzegi Ukajali, Amazonki, Orinoko, na Madagaskar, do lasów Kanady i nadwarciańskie łęgi w Rogalinie. W tym ostatnim przypadku po kilkudziesięciu latach dawne wyobrażenia znalazły odbicie w naszej pracy zawodowej [Kasprzak, Raszka 1998, 2000, 2011; Raszka i in. 2019]. Bardzo ważną lekturą były pozycje popularnonaukowe, m.in. książki takich serii wydawniczych jak „Biblioteka Problemów”, „Omega”, a także czasopisma „Wszechświat” i „Przyroda Polska”. Pierwszych informacji dotyczących zagrożeń środowiska przyrodniczego dostarczyła lektura *Oskalpowanej ziemi* [1961] Antoniny Leńkowej (1917-1995), chyba jedynej polskiej publikacji popularyzującej problemy ochrony środowiska, którą czytało się jak sensacyjną powieść. Idee kompleksowej ochrony krajobrazu i gatunków zagrożonych rozwijały książki Adama Wodiczki (1887-1948) *Na straży przyrody* [1948], Jana Żabińskiego (1897-1974) *Od pletwy rekina do ręki ludzkiej* [1954], *Świat zwierząt* [1959], *Żywe skamieniałości* [1958] oraz Alfreda Brehma (1829-1884), którego kilkutomowe opracowanie *Tierleben* [1864-1869], czyli pol. *Świat zwierząt* [1959] było bodaj najpopularniejszym dziełem zoologicznym na świecie. Zdobytą w szkołach wiedzę udało się po latach wykorzystać w pracy zawodowej, a uzyskane informacje z powodzeniem przydały się w działaniach na rzecz ochrony środowiska oraz zasobów przyrodniczo-kulturowych na obszarach przyrodniczo cennych, będących zainteresowaniem także turystyki kulturowej.

Chociaż człowiek może się doskonalić nawet bez kontaktu z książkami, przynajmniej beletrystycznymi, to jednak zupełne zaniechanie czytania nie jest wskazane. Do lektury winna skłaniać głównie nasza wewnętrzna potrzeba. Należy także dysponować odpowiednim doświadczeniem, aby mieć możliwość zrozumienia czytanej treści i zyskać nowe lub poszerzone doświadczenie [Lagercrantz 2011, s. 26-27]. Erudycja jak wiadomo nie wynika tylko z liczby przeczytanych książek. To głównie umiejętność poruszania się w kulturze oraz rozpoznania własnych czytelniczych

ograniczeń i możliwości [Nowak 2014, s. 114, 122]. Ernst Gombrich [2011, s. 386-397] w jednym ze swoich wykładów wygłoszonym 56 lat temu zwracał uwagę, że edukacja (miał na myśli edukację humanistyczną) ma na celu zdobycie wiedzy, którą kiedyś nazywano „kulturą”. Dawniej wynoszono ją z domu lub nabywano podczas podróży. Te edukacyjne podróże mające na celu zdobycie wiedzy i obycia można by traktować w pewnym sensie jako pierwowzór turystyki kulturowej. Przed laty na uniwersytetach studiowanie np. literatury, czy muzyki, nie było uważane za stosowne. Podobnie nie uznawano, że celem edukacji uniwersyteckiej miałyby być opowiadania studentom o wybitnych pisarzach. Istotniejsze jest – jak pisał Gombrich – poznanie dzieł np. Charlesa Dickensa [1812-1890], czy Williama Shakespeare’a, niż prowadzenie badań na ten temat. Badania zapewne nie wniosłyby nic nowego, natomiast przyswojona wiedza wzbogaca i dostarcza przyjemności. I jeszcze jedna istotna uwaga Gombricha mająca także odniesienie do teraźniejszości. Przemysł akademicki może stać się wrogiem kultury, której mamy swoimi dziełami służyć. Także i współcześnie niektórzy krytycy obecnej odsłony szkół wyższych w naszym kraju uważają, że jednym z niejawnych celów reformy szkolnictwa wyższego wprowadzonej w latach 2007-2011 było „[...] odciągnięcie młodych, zdolnych ludzi od prac intelektualnej – od czytania książek, wykładania – na rzecz quasi-biznesowej działalności sprowadzającej się do pozyskiwania pieniędzy dla przedsiębiorstwa zwanego dawniej Uniwersytetem” [Nowak 2014, s. 15].

Dr Agnieszka Konior

Uniwersytet Jagielloński

Instytut Kultury, Zakład Zarządzania Kulturą

ORCID: 0000-0003-2338-6594

Kraków otrzymał tytuł Miasta Literatury UNESCO w 2014 roku, w tym samym czasie ruszył cykl spacerów literackich po stolicy Małopolski, którego organizatorem jest dział literacki Krakowskiego Biura Festiwalowego (KBF). Od początku, wspólnie z Anną Hojwą mam przyjemność oprowadzać literackimi ścieżkami Krakowa. W tym czasie zorganizowałyśmy blisko 100 spacerów, po ponad 40 autorskich trasach, co pokazuje jak duży jest literacki potencjał Krakowa, w kontekście turystyki literackiej.

Doświadczenia minionej dekady pozwalają nam na wysnucie pewnych wniosków i podzielenie się refleksją. Literatura posiada jeden z największych potencjałów do zagospodarowania na potrzeby turystyki kulturowej, ale w przeciwieństwie np. do filmu jest skierowana do innego typu odbiorcy. Udział w spacerach literackich biorą

głównie krakowianie, dla których stanowi to ciekawy sposób spędzenia wolnego czasu, wpisujący się w hasło promowane przez KBF w czasie pandemii – „Bądź turystą w swoim mieście”. Turystyka literacka w większości przypadków skierowana jest do „czytelników intensywnych”, czyli takich którzy zgodnie z badaniem Biblioteki Narodowej przeczytali w ciągu roku 7 książek i więcej. W 2022 roku stanowili oni 7% Polaków [Zasacka, Chymkowski 2023]. Trudno zainteresować tą formą aktywności osoby, które nie znają w ogóle twórczości danego autora i nie są zainteresowane czytaniem książek. Z tego też powodu wyzwaniem stanowi oprowadzanie grup zagranicznych – literatura polska nie jest zbyt popularna za granicą, rozpoznawalne są przede wszystkim nazwiska Szymborskiej, Lema czy Miłosza. Twórczość tych pisarzy rzeczywiście może stanowić potencjał do rozwoju turystyki literackiej skierowanej do czytelników spoza Polski. Jeśli chodzi o klasy szkolne, to spacer literackie skierowane są raczej do dzieci i młodzieży zainteresowanych tą tematyką – klas o profilu humanistycznym czy artystycznym, dla których stanowi to ciekawe uzupełnienie zwiedzania Krakowa. Jednakże można ją także poszerzyć o formy bardziej angażujące młodego odbiorcę – gry miejskie, questing czy geocaching.

Warto zwrócić także uwagę na fakt, że oferta oparta na turystyce literackiej może być całościowym doświadczeniem (usługi oferowane na rynku doznań) np. w trakcie zorganizowanej przez nas wycieczki po literackim Zakopanem nie tylko odwiedzaliśmy muzea biograficzne (Kasprowicza, Makuszyńskiego), spacerowaliśmy po literackich ścieżkach stolicy Tatr, ale także jedliśmy zupę koperkową w Wilii Astoria – tak samo jak Wisława Szymborska w momencie otrzymania wiadomości o przyznaniu jej Nagrody Nobla. Potencjału do rozwoju turystyki literackiej można także upatrywać w jej powiązaniach z turystyką filmową, szczególnie w kontekście nowych adaptacji filmowych, np. *Akademia Pana Kleksa*, *Znachor*. Można zatem zakładać, że turystyka literacka będzie rozwijającą się gałęzią turystyki kulturowej, ale raczej skierowaną do specyficznego grona odbiorców.

Dr hab. Franciszek Czech

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0001-9499-4007

Odpowiedzi na tak postawione pytanie mogę udzielić z perspektywy kulturoznawcy z socjologicznym habitusem. Od razu też dookreślę, że literaturę rozumiem tutaj szeroko – nie tylko jako beletrystykę i inne rodzaje literatury pięknej,

ale też jako literaturę faktu, która przynajmniej w Polsce stała się w ostatnich dwóch dekadach istotnym elementem życia i obiegu literackiego.

Chciałbym uciec od stawiania tez, że turystyczny potencjał literatury jest po prostu duży bądź mały, ponieważ niewiele one wnoszą bez punktu odniesienia. Jeżeli porównamy sytuację do tej sprzed – dajmy na to – pół wieku, to można twierdzić, że znaczenie literatury zmalało. Dobrze uchwycił to zjawisko Ryszard Legutko w swoim esej opublikowanym ponad dwie dekady temu w „Tygodniku Powszechnym”. Pisząc o swoistym rockocentryzmie, stwierdził on, że w przeszłości poznający się młodzi ludzie pytali o gusta literackie, co później zostało zastąpione przez pytanie „czego słuchasz?”. Tezę o zmniejszeniu się tożsamościowotwórczej, a zatem i światopoglądowotwórczej, roli literatury potwierdzają choćby dane Biblioteki Narodowej, z których wynika, że o ile dwadzieścia lat temu 24% Polaków przeczytało przynajmniej 7 książek w ciągu roku, to w 2020 roku takim wynikiem mógł się pochwalić już tylko co dziesiąty obywatel kraju. Wcale jednak z tego nie wynika, że w przeszłości turystyczny potencjał literatury był większy. A to dlatego, że znacznie mniej rozwinięty był ruch turystyczny. Można zatem powiedzieć, że w przeszłości wpływ literatury na zachowania społeczne może i był większy, ale nie koniecznie przekładało się to na decyzje o podróżowaniu.

Przemiany społecznej roli literatury w dobie demokratyzacji i umasowienia podróżowania nie muszą jednak oznaczać, że jej wpływ na turystykę kulturową po prostu zmniejszył się. Moim zdaniem, raczej przy całym swoim zróżnicowaniu stał się on bardziej zapośredniczony. Weźmy na przykład przywołane w pytaniu zwiedzanie Rzymu szlakiem bestsellera autorstwa Dona Browna. Niewątpliwie ta powieść zyskała sporą popularność, ale wielu potencjalnych turystów znało ją raczej dzięki hollywoodzkiej adaptacji z głośną rolą Toma Hanksa. Inna rzecz, że większość szlaków takich jak „Dublin z Jamesem Joyce’em” czy „Praga Kafki” opracowywana jest w celach promocyjnych przez lokalne władze, które mogą być wspierane przez realizujące misję edukacyjną elity symboliczne. Ale nawet jeżeli tak jest, to gotowe szlaki mogą zainteresować niektórych turystów indywidualnych lub przewodników grup zorganizowanych, np. wycieczek szkolnych. W ten sposób twórczość literacka inspirując kulturę popularną, promocyjne działania instytucji kultury i elity mające misję szerzenia kultury elitarnej, pośrednio kształtuje turystykę kulturową.

Wydaje się, że stosunkowo rzadko literatura ma taki bezpośredni wpływ na decyzje o podróży, jak choćby muzyka. Mieszkam w Krakowie i nieraz zdarzało mi się rozmawiać z osobami, które przyjechały do tego miasta specjalnie na jakiś koncert lub

festiwal muzyczny. Nie spotkałem jednak kogoś, kto przyjechał tylko dlatego, że Kraków jest Miastem Literatury UNESCO i można tu zwiedzić miejsca związane z Wisławą Szymborską (1923-2012), Czesławem Miłoszem czy Stanisławem Lemem (1921-2006). Ale kiedy już ktoś znalazł się w Krakowie, to zdarzyło się, że – niejako przy okazji – chciał zobaczyć wystawę „Szuflada Szymborskiej” albo w rozmowie pojawiał się temat krakowskich śladów Lema. Podobnie jest z dalekimi podróżami do egzotycznych miejsc. Z racji moich zainteresowań badawczych zdarzyło mi się rozmawiać z osobami wybierającymi się do Azji Południowo-Wschodniej, na Filipiny. Ich motywacje do odwiedzenia tego regionu były bardzo zróżnicowane, ale nikt nigdy nie wspomniał o jakichkolwiek inspiracjach prozą José Rizala (1861-1896) czy Nicka Joaquina (1917-2004). Ale przygotowując się do takiej wyprawy, większość osób przynajmniej deklarowała chęć przeczytania – oprócz przewodnika turystycznego – reportażu literackiego: czy to *Eli, Eli* Wojciecha Tochmana [2013] czy *Pod ciemną skórą Filipin* Tomasza Owsianego [2017], który pozwoliłby lepiej zrozumieć kulturę odwiedzanego kraju. Co istotne, lektura książek reporterskich może zainspirować do rozszerzenia lub zmodyfikowania planów turystycznych i odwiedzenia konkretnego miejsca, o którym się przeczytało. W tym sensie literatura staje się nie tyle bezpośrednim bodźcem do podjęcia podróży, co dodatkowym czynnikiem, który – niczym zmienna pośrednicząca – kształtuje zamiary i doświadczenie turysty.

Nie twierdzę, że nie ma osób, dla których literatura stanowi główny bodziec podjęcia podróży. Wspomniany już Kraków odwiedzany jest przy wielu gości przy okazji Festiwalu Conrada czy jesiennych targów książki z licznymi spotkaniami autorskimi. Uważam jednak, że jest to jedna z wielu nisz kulturowych w czasach policentrycznej i odmasowionej kultury popularnej, którą tak dobrze opisał Marek Krajewski [2005]. Istotniejsze wydaje mi się to, że literatura cały czas ma potencjał pośredniego oddziaływania na turystykę kulturową. Wbrew pozorom, jak starałem się to pokazać tu na kilku przykładach, może to być wielowymiarowy i znaczny potencjał.

Bibliografia

- Bond M., 2017, *Londyn z Paddingtonem*, przeł. A. Kamińska, Znak, Kraków
- Browarny W., 2021, *Turystyka literacka na Dolnym Śląsku i pograniczach regionu (zarys badań dziedzictwa kultury literackiej i współczesnych zasobów turystycznoliterackich)*, „Filoteknos”, t. 11, s. 252-261
- Buczkowska K., 2008, *Turystyka kulturowa: przewodnik metodyczny*, Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu, Poznań
- Buczkowska K., 2009, *Literatura podróżnicza faktu niedocenianą niszą turystyki literackiej*, „Turystyka Kulturowa”, nr 1, s. 4-13

- Burger S., Geel N., Schwarz A., 2006, *Cień wiatru. Przewodnik po Barcelonie*, przeł. K. Jelińska, T. Manders Jelinska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa
- Busby G., 2013, *Literary tourism in context: Byron and Newstead Abbey*, „European Journal of Tourism, Hospitality and Recreation”, Vol. 4, No. 3, s. 5-45
- Butler R., 2022, *Literary Tourism*, [w:] *Working Definitions in Literature and Tourism*, red. S. Quinteiro, M. J. Marques, Universidade do Algarve, Centro de Investigação em Artes e Comunicação, Faro
- Cabral A.G., Pereira M.E., 2021, *Live your readings – Literary tourism as a revitalization of knowledge through leisure*, „Journal of Tourism & Development”, No. 35, s. 125-137
- Gombrich E. H., 2011, *W poszukiwaniu historii kultury*, [w:] E. H. Gombrich, *Pisma o sztuce i kulturze*, wybór i oprac. R. Woodfield, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków, s. 381-399
- Herbert D. 2001, *Literary places, tourism and the heritage experience*, „Annals of Tourism Research”, vol. 28, No. 2, s. 312-333
- Hoppen A., Brown L., Fyall A., 2014, *Literary tourism: Opportunities and challenges for the marketing and branding of destinations?*, „Journal of Destination Marketing & Management”, Vol. 3, No. 1, s. 37-47
- Huekkem P., Pękała E., 2007, *Gdańsk według Pawła Huelle*, Urząd Miejski. Biuro Prezydenta ds. Kultury, Sportu i Promocji, Gdańsk
- Jenkins I., Lund A., 2019, *Literary tourism: theories, practice and case studies*, CABI, Wallingford
- Kaczmarek J., 2014, *Literackie zapisywanie przestrzeni w kontekście trwania miasta na przykładzie Dublina*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze”, nr 5, s. 89-111
- Kaplan K., 2023, *Londyn w czasach Sherlocka Holmesa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Kasprzak K., Raszka B., 1998, *Rogaliński Park Krajobrazowy*, „Kronika Wielkopolski”, nr 1 (84), s. 153-157
- Kasprzak K., Raszka B., 2000, *Problemy ochrony i gospodarki w Rogalińskim Parku Krajobrazowym*, „Biuletyn Parków Krajobrazowych Wielkopolski”, nr 6 (8), s. 68-79
- Kasprzak K., Raszka B., 2008, *Park Krajobrazowy Promno*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury, Wielkopolska Biblioteka Krajoznawcza, nr 37, Poznań
- Kasprzak K., Raszka B., 2011, *Rogaliński Park Krajobrazowy*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury, Wielkopolska Biblioteka Krajoznawcza, nr 42, Poznań
- Kolbuszewski J. (red.), 1992, *Tatry i górale w literaturze polskiej. Antologia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Biblioteka Narodowa, Wrocław
- Kolbuszewski J., 1982, *Tatry w literaturze polskiej 1805-1939*, Wydawnictwo Literackie, Kraków
- Kolbuszewski J., 2000, *Literatura i przyroda. Antologia ekologiczna*, Książnica, Katowice
- Kolbuszewski J., 2016, *Literatura i Tatry. Studia i szkice*, Wydawnictwo Tatrzańskiego Parku Narodowego, Zakopane
- Koprysz A., 2018, *Wydarzenia literackie jako element oferty turystycznej*, [w:] *Literatura i kultura w życiu człowieka – wybrane motywy*, red. E. Chodźko, P. Szymczyk, Wydawnictwo Naukowe Tygiel, Lublin, s. 131-141
- Koprysz A., Kowalczyk A., 2017, *Franz Kafka w praskiej przestrzeni miejskiej: rozwój produktu turystyki literackiej w oparciu o życie i twórczość pisarza*, „Turystyka Kulturowa”, nr 2, s. 53-82
- Kowalik T., 2001, *Orłowicz był zakochany w Pieninach*, „Ziemia”, nr 67, s. 201-214

- Krajewski M., 2005, *Kultury kultury popularnej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań
- Kruczek Z., Bukowska A., *Rola szlaków tematycznych w ożywianiu przestrzeni turystyki kulturowej*, [w:] *Przestrzeń turystyki kulturowej*, red. D. Orłowski, Wyższa Szkoła Turystyki i Języków Obcych w Warszawie, Warszawa, s. 15-33
- Krzywicki T., 2006, *Szlakiem Mickiewicza po Nowogródczyźnie, Wilnie i Kownie. Przewodnik*, Rewasz, Pruszków
- Kulczycki Z., 1977, *Zarys historii turystyki w Polsce*, Sport i Turystyka, Warszawa
- Kwilecki A., 2004, *Życie kulturalne i towarzyskie*, [w:] A. Kwilecki (red.), *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 102-153
- Kwilecki A., 2010, *Wielkopolskie rody ziemiańskie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 9-56
- Lagercrantz O., 2011, *O sztuce czytania i pisanie*, przeł. J. Kubitsky, Czuły Barbarzyńca Press, Warszawa
- Lajszner M., 2004, *Mickiewicz w nadobrzeńskich dworach*, [w:] A. Kwilecki (red.), *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 93-101
- MacLeod N., Shelley J., Morrison A., 2018, *The touring reader: Understanding the bibliophile's experience of literary tourism*, „Tourism Management”, Vol. 67, s. 388-398
- Mikos von Rohrscheidt A., 2008, *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*, GWSH Milenium, Gniezno
- Mikos von Rohrscheidt A., 2016, *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*, wyd. 3, Kultour.pl, Poznań
- Mikos von Rohrscheidt A., 2018, *Historia w turystyce kulturowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Mikos von Rohrscheidt A., 2020, *Zarządzanie w turystyce kulturowej*, t. 2: *Obszary, relacje, oferta*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań
- Mikos von Rohrscheidt A., 2021, *Interpretacja dziedzictwa w turystyce kulturowej. Konteksty, podmioty, zarządzanie*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań
- Mittelbach O., 2006, *Śladami thrillerów Dana Browna. Przewodnik*, przeł. S. Rzepka, Amber, Warszawa
- Nowak P., 2014, *Hodowanie troglodytów. Uwagi o szkolnictwie wyższym i kulturze umysłowej człowieka współczesnego*, Biblioteka Kwartalnika KRONOS, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa
- Płonka K., 2022, *Przewodniki turystyczne jako teksty kultury (perspektywa diachroniczna)*, „Eruditio et Ars”, nr 2, s. 215-229
- Pudelko A., 2014, *Turystyka literacka w Małopolsce*, „Turystyka Kulturowa”, nr 9, s. 75-91
- Pudelko A., 2017, *Turyści czy spacerowicze? Próba charakterystyki uczestników spacerów literackich*, „Turystyka Kulturowa”, nr 2, s. 37-52
- Quinteiro S., Marques M. J. (red.), 2022, *Working Definitions in Literature and Tourism*, Universidade do Algarve, Centro de Investigação em Artes e Comunicação, Faro
- Raszka B., Kasprzak K., Krajewski P., Kalbarczyk E., Kalbarczyk R., 2019, *Polskie parki krajobrazowe*, Wydawnictwo Dragon, Bielsko Biała
- Roszak J., Godlewski G., 2015a, *Przysiąc się do pisarza. Pomniki-lawki na Lubelszczyźnie jako atrakcje turystyczne*, „Turystyka Kulturowa”, nr 2, s. 6-19
- Roszak J., Godlewski G., 2015b, *Zgromadzone z braku wieczności. Muzea literackie w ofercie turystycznej Lubelszczyzny*, „Turystyka Kulturowa”, nr 12, s. 6-21

- Roszak J., Godlewski G., 2016, *Okiem przewodnika-krajoznawcy. O potencjale turystyki literackiej w Hrubieszowie*, „Turystyka Kulturowa”, nr 6, s. 6–18.
- Roszak J., Godlewski G., 2018, *Chronotyp Lubelszczyzny. Ocena atrakcyjności regionu dla turystyki literackiej z wykorzystaniem bonitacji punktowej*, „Turystyka Kulturowa”, nr 2, s. 85-96
- Sartori G., 2007, *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, przekł. i posł. J. Uszyński, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa
- Słomczyński T., 2021, *Kaszëbë*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec
- Stasiak A., 2009, *Turystyka literacka i filmowa*, [w:] *Współczesne formy turystyki kulturowej*, t. 1, red. K. Buczkowska, A. Mikos von Rohrscheidt, Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu, Poznań, s. 223-265
- Urry J., 2007, *Spojrzenie turysty*, przeł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Wawrzyniak M., 2010, *Czytanie miasta – idea produktu turystyki literackiej na przykładzie Łodzi*, „Turystyka Kulturowa”, nr 3, s. 16-29
- Wawrzyniak M., Matulewski P., Makohonienko M., 2015, *Turystyka literacka oparta na fabule książek. Projekt trasy po Poznaniu śladami bohaterów powieści kryminalnych Ryszarda Ćwirleja*, „Turystyka Kulturowa”, nr 3, s. 44-67
- Weber J., 2010, *Ilustrowany przewodnik po „Zaginionym symbolu” Dana Browna*, przeł. O. Kaczmarek, Bellona, Warszawa
- Weźgowiec B., 2021, *Od znikania do odpominania. Postpamięciowe narracje o Miedziance*, „Politeja”, t. 70, nr 1, s. 179-195; 10.12797/Politeja.18.2021.70.14
- Xuemei L., Abdul Rahman M.L., Veeramuthu S., Qiao G., 2023, *Evolutionary Paths and Trends in Literary Tourism Research: A Visual Analysis Based on Citespace*, „Journal of Quality Assurance in Hospitality & Tourism”; doi.org/10.1080/1528008X.2023.2264506
- Zasacka Z., Chymkowski R., 2022, *Stan czytelnictwa książek w Polsce w drugim roku pandemii (2021-2022)*, Biblioteka Narodowa, Warszawa
- Zasacka Z., Chymkowski R., 2023, *Stan czytelnictwa książek w Polsce w 2022 roku*, Biblioteka Narodowa, Warszawa
- Ziarkowski D., 2015, *Aktualne tendencje i trendy w zakresie muzealnictwa*, [w:] *Turystyka muzealna. Przypadek Muzeum Narodowego w Krakowie*, red. A. Niemczyk, R. Seweryn, Proksenia, Kraków, s. 50-58
- Zmyślony P., 2001, *Literatura jako podstawa tworzenia produktu turystycznego*, „Problemy Turystyki”, t. 24, nr 1-2, s. 21-31

Źródła internetowe

- Gortych S., 2022, *Schronisko, które przestało istnieć*, rozm. J. Onsyk, [w:] Legimi PrologLive, YouTube.com, 8.11, [online:] https://www.youtube.com/watch?v=7Jh6TBovlyg&ab_channel=Legimi, dostęp: 20.12.2023
- Gortych S., 2023, *Zagubiony w Karkonoszach*, 18.12, [w:] Facebook.com, [online:] https://www.facebook.com/zagubionywkarkonoszach/?locale=pl_PL, dostęp: 20.12.2023
- Ignatowicz H., Kosmacz A., 2022, *Sercem domu jest biblioteka*, Ekspozycja poświęcona bibliotece w pałacu w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie na tle wielkopolskich bibliotek ziemiańskich okresu dwudziestolecia międzywojennego, [online:] <https://muzeum-szreniawa.pl/wp-content/uploads/2022/03/Hanna-Ignatowicz-Aleksandra-Kosmacz-Sercem-domu-jest-biblioteka.pdf>, dostęp: 1.12.2023

- Pawlaczek M., 2016, *Śladami Eberharda Mocka*, 03.08, [w:] Visit Wrocław.eu, [online:] <https://visitwroclaw.eu/sladamieberhardamocka>, dostęp: 1.12.2023
- Szlakiem *Lalki*, 2023a, [online:] <https://www.gracetour.waw.pl/przewodnik-po-warszawie/wycieczki-tematyczne-po-warszawie/szlakiem-lalki-boleslawaprusa/>, dostęp: 13.12.2023
- Szlakiem *Lalki*, 2023b, [w:] Poznaj Warszawę.com, [online:] <https://www.poznajwarszawe.com/szlakiem-lalki-boleslawaprusa/>, dostęp: 13.12.2023
- Wosion-Czoba M., 2020, *Ponad 1,3 mln osób odwiedziło w 2019 roku Muzeum Krakowa*, 10.01, [w:] Dzieje.pl, [online:] <https://dzieje.pl/aktualnosci/ponad-13-mln-osob-odwiedzilo-w-2019-roku-muzeum-krakowa>, dostęp: 20.11.2023